WYDAJE R.S.W. „PRASA" REDAGUJE KOMITET ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p. TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 17 października 1949 r. NR. 84

PONIEDZIAŁEK

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

Warszawa zwycięża Pragę w boksie 12:4

Górnik i Garbarnia zdobywają ponowny awans

Listy dwóch mistrzów Polski zapowiadają nowe rekordy

Mistrz i rekordzista Polski w stylu motylkowym CICHOŃSKI dostał powołanie do wojska i otrzymał przydział do marynarki wojennej. Jest z tego bardzo zadowolony — znajduje sie blisko ulubionego przez siebie żywiołu ma możliwość dalszej pracy nad sobą, ustanawiania nowych rekordów.

Pierwszą czynnością rekruta Cichońskiego po przekroczeniu bram koszar było napisanie listu do swego największego rywala na pływalniach krajowych — Szołtysika.

„Wzywam Cie do współzawodnictwa w pracy nad poprawą wyników i poprawą rekordów Polski — pisze Cichoński w swym liście do Szołtysika — a gdy bedziesz poborowym, staraj sie dostać do formacji, w której ja jestem.

Mam tu wspaniałe warunki do uprawiania sportu pływackiego. Bedąc razem, pomagając sobie wzajemnie, zwracając uwagę na braki i niedociągnięcia w pracy, będzie nam szło dużo raźniej w osiąganiu jak najlepszych rezultatów w naszym wyścigu o miano najlepszego pływaka w Polsce."

W odpowiedzi swemu koledze SZOŁTYSEK wysłał list, w którym miedzy innymi czytamy:

„Musimy pływać coraz to lepiej, to jasne. Mamy przecież coraz lepsze warunki do uprawiania sportu. Wierzę nie tylko w nasze postepy (do których jeszcze wiecej przyczyni sie Twoje wezwanie do współzawodnictwa), ale i w stałą poprawę formy wszystkich naszych zawodników. Do wiary w to upoważnia mnie program i plan pracy, jaki posiądamy w naszym Państwie Ludowym. Nad rozwojem sportu pływackiego pracuje sie obecnie planowo, a to nie może pozostać bez wpływu na efekt pracy.

Sportem opiekuje się Partia, związki zawodowe, Państwo, opiekują sie wszystkie czynniki społeczne. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR i zapowiedź jej rychłej realizacji na ostatniej naradzie sportowego aktywu partyjnego dodała nowego bódźca do pracy i nową wiarę we własne siły.

Jeżeli dostane powołanie do wojska, będę sie starał dostać przydział również do formacji, w której Ty jesteś, tym niemniej chce Ci przypomnieć, że Twój kolega klubowy Taedling zrobił w swej karierze pływackiej najwieksze postepy, służąc w piechocie. W naszym Odrodzonym Wojsku Polskim wszyscy znajdują dziś jak najlepsze warunki do uprawiania sportu."



Jadzia Jędrzejowska odbchodziła w ub. sobotę jubileusz 20-lecia posiadania tytułu mistrzyni Polski w tenisie. (Szczegóły w dzisiejszym numerze)

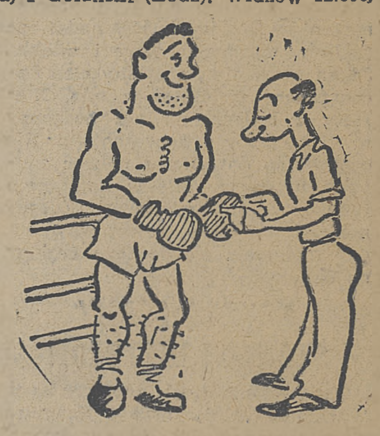
Tylko Komuda i Kołeczko przegrali

WARSZAWA. W niedzielę na korcie centralnym Legii odbyło się międzymiastowe spotkanie pięściarskie Praga — Warszawa. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji stolicy 12:4. Wyniki techniczne poszczególnych walk.

WAGA MUSZA: Woźniak (W) wygrał na punkty z Doerichem (P), **WAGA KOGUCIA:** Grzywocz (W) wypunktował Junga (P), **WAGA PIÓRKOWA:** Wesołowski (W) odniósł zwycięstwo na punkty nad Altdorfem (P), **WAGA LEKKA:** Komuda (W) przegrał na punkty z Lorencem (P), **WAGA PÓŁŚREDNIA:** Debisz (W) wygrał na punkty z Czernym (P), **WAGA ŚREDNIA:** Kolczyński (W) wygrał na punkty z Vytlacilem (P), **WAGA PÓŁCIĘŻKA:** Kołeczko (W) przegrał przez t. k. o. w 3 rundzie z Rademacherem (P), **WAGA CIĘŻKA:** Szymura (W) wygrał na punkty z Cibro (P).

Walki w ringu prowadził Neuding (Warszawa), punktowali Kabrt (Praga), oraz Pasturczak (Warszawa) i Golański (Łódź). Widzów 12.000.

Mecz Praga — Warszawa miał być ostatnim sprawdzianem formy niektórych naszych pięściarzy przed zbliżającym się meczem z Finlandią. Polski Związek Bokserski chciał wypróbować przede wszystkim młodych kandydatów do reprezentacji: Woźniaka, Debisza i Kołeczkę, a przy okazji przeegzaminowano starych repów Grzywocza, Kolczyńskiego i Szymurę.



Egzamin niestety nie wypadł na piątkę. Tego zresztą należało się spodziewać po ostatnich meldunkach z krajowych ringów. Zgodnie z naszymi przypuszczeniami reprezentacja stolicy złożona z czołowych bokserów, powołanych z całego kraju, była za silnym zespołem dla młodego i surowego technicznie, ale nadzwyczaj ambitnego i walecznego zespołu ATK Praga.

Mecz stracił wiele na wartości, ponieważ w poszczególnych walkach przewaga naszych pięściarzy była wprost miażdżąca. Taki mecz na jedną bramkę, nie mógł, rzecz jasna być kamieniem probierczym formy naszych reprezentantów. Nie był on też poważną próbą dla Woźniaka, Grzywocza czy też Debisza, ale słabiutcy reprezentanci Pragi okazali się wystarczająco silnymi przeciwnikami dla Szymury i Kolczyńskiego. Młodzież na progu sezonu spisała się znacznie lepiej, niż starzy matadorzy ringu.

Z ósemki polskich pięściarzy, których oglądaliśmy w niedzielę w Warszawie, jedynie Grzywocz i Debisz wywalczyli sobie miejsce w reprezentacji. Obaj formą i klasą daleko odbiegali od reszty swoich kolegów. Warszawa widziała Debisza po raz ostatni w marcu, kiedy to łodzianin walczy w reprezentacji juniorów przeciw Węgrom. Młody utalentowany pięściarz nie przypadł wówczas do gustu stołecznym zwolennikom boksu. Przed meczem niedzielnym łodzianin powiedział:

— Tym razem chciałbym się podobać Warszawie.

Wiele minut po walce trwały huczne oklaski nagradzające nowego pupilka stolicy.

Z trybun ktoś zawołał — Debisz, podobasz się Warszawie.

Przed pół rokiem wytykaliśmy błędy łodzianina, zwracaliśmy uwagę na braki w wyszkoleniu, ocena wartości Debisza była bardzo surowa. Teraz możemy stwierdzić, chłopak wziął sobie do serca wszystkie dobre rady, pracował nad sobą, usunął braki i wady. W tej chwili należy do naszej czołówki pięściarskiej, stylem i sposobem walki, spokojem i inteligencją podbił sobie nie tylko serca stolicy, ale i wszystkich szczerych entuzjastów boksu. Za podstawę w walce z groźnym przeciwnikiem, za doskonałe taktyczne rozwiązanie walki zasłużył sobie na miano najlepszego pięściarza niedzielnego meczu.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Jak grali w niedzielę

CHORZÓW - BATORY. Ruch — Cracovia 2:2 (0:0)
KRAKÓW. Gwardia — AKS Chorzów 3:0 (1:0)
ŁÓDŹ. ŁKS Włókniarz — Kolejarz Poznań 4:1 (2:1)
BYTOM. Górnik Szombierki — Polonia Warszawa 1:1 (0:0)
WARSZAWA. Legia — Polonia Bytom 5:1 (3:1)
GDAŃSK. Lechia — Warta 1:4 (1:1)

II-ga liga

PABIANICE: PTC — Ognisko Siedlce 1:1 (1:1)
TORUŃ. Pomorzanin — Lublinianka 3:4 (2:4)
ŁÓDŹ. Widzew — Bzura Chodaków 4:2 (2:0)
RADOM. Radomiak — Garbarnia 1:2 (0:1)
SZCZECCIN. Gwardia — Ostrovia 4:2 (2:1)
RADLIN. Górnik — Tarnovia 2:1 (1:0)
KATOWICE. Stal — Gwardia Kielce 2:1 (0:1)
LIPINY. Naprzód — Polonia Przemyśl 2:1 (2:1)
ŚWIDNICA. Polonia — Pafawag Wrocław 0:1 (0:1)
CZĘSTOCHOWA. Skra — Chełmek 1:4 (1:1)
SOSNOWIEC. Stal — Włókniarz Częstochowa 2:0 (1:0)
PRZEMYŚL. Kolejarz Brda Bydgoszcz 0:1 (0:1)

Parada tabelek

Klasa Państwowa

1) Gwardia K-ów	20	29:11	49:19
2) Cracovia	20	27:13	38:27
3) Polonia W-wa	20	25:15	40:26
4) Kolejarz Poz.	20	25:15	52:35
5) ŁKS Włókniarz	20	20:20	46:45
6) AKS Chorzów	20	20:20	34:39
7) Warta Poz.	20	19:21	33:32
8) GórnikSzomb.	20	19:21	34:41
9) Legia W-wa	20	16:24	31:40
10) Ruch Chorzów	20	16:24	39:47
11) Polonia Byt.	20	13:27	27:42
12) Lechia Gdańsk	20	11:29	26:56

II liga

GRUPA POŁUDNIOWA

1) Górnik Radlin	17	28:6	71:21
2) Tarnovia	17	26:8	49:16
3) Naprzód Lipiny	17	21:13	28:24
4) Skra Częstoch.	17	17:17	33:34
5) Stal Katowice	17	16:18	25:31
Polonia Śwdn.	17	14:20	27:39
7) Polonia Przem.	17	13:21	27:41
8) Chełmek	17	13:21	27:42
9) Pafawag Wr.	17	12:22	24:39
10) Gwardia Kielce	17	10:24	24:48

GRUPA PÓŁNOCNA

1) Garbarnia	17	31:3	62:14
2) Lublinianka	17	23:11	41:35
3) Pomorzanin	16	20:12	45:22
4) Radomiak	17	19:15	30:23
5) Ostrovia	17	18:16	42:35
6) Widzew Łódź	17	16:18	19:28
7) Bzura Chodak.	17	14:20	28:28
8) Gwardia Szcz.	16	12:20	32:37
9) PTC Pabianice	17	11:23	22:45
10) Ognisko Siedl.	17	4:30	12:66



Słabe wyniki w Lublinie

LUBLIN. 15 bm rozpoczęły się w Lublinie mistrzostwa Polski w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet W pierwszym dniu zawodów startowało 8 zawodników i 3 zawodniczki. Wyniki techniczne w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

MĘŻCZYŹNI: 100 m Małecki (Spójnia Wr.) 11,1 sek. 2) Poleszczuk MKS Lublin 11.5 sek. 3) Kucharski (MKS) Lublin 11.5 sek.

skok wdal: Nowak (AZS Wrocław) 6.21 m. 2) Małecki 620 cm. 3) Pachoł (AZS Szczecin) 591 m.

kula: 1) Małecki 11.82 m. 2) Pachoł 11.32 3) Nowak 10.58 m.

skok wzwyż: 1) Nowak 169 cm. 2) Poleszczuk 169 3) Małecki 162 cm.

400 m.: 1) Małecki 53,4 2) Kucharski 54,8 3) Tulecki (ŁKS Łódź) 55.6 min

W punktacji prowadzi po pierwszym dniu zawodów Małecki który uzyskał 3302 pkt. przed Pachołem 2976 pkt. i Nowakiem 2929 pkt.

KOBIETY: 100 m. 1) Piwowarówna (Stal K-ce) 13.5 sek. 2) Cieślikówna (Włókniarz Pzn.) 13.5 sek. 3) Bregulanka (Stal K-ce) 15.2 sek

Skok wdal: Cieślikówna 481 cm. 2) Bregulanka 422 cm. 3) Piwowarówna 418 cm.

W punktacji prowadzi po pierwszym dniu Cieślikówna 125 pkt. przed Bregulanką 124 pkt. i Piwowarówną 89 pkt.

Wszyscy piłkarze Śl. OZPN w szeregach TPPR

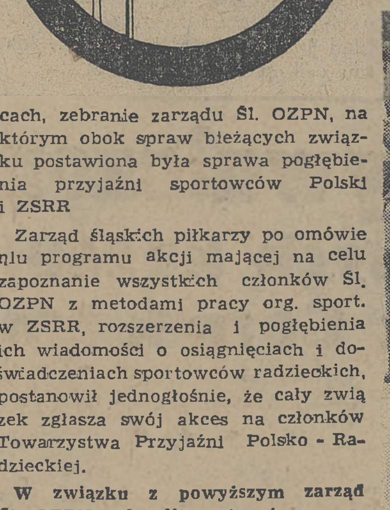
Miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej stał się w Polsce Ludowej tradycją. I chociaż wszystkie miesiące roku przechodzą u nas pod znakiem zacieśniających się więzów przyjaźni braterstwa i współpracy między obydwoma krajami, w miesiącu poprzedzającym rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej zwraca się na te zagadnienia szczególną uwagę. W okresie tym naród polski jak najpełniej zadokumentowuje swe uczucia wdzięczności dla wielkiego kraju socjalizmu, manifestuje swą niezłomną wolę walki u boku Związku Radzieckiego o pokój, demokrację i socjalizm przeciwko podżegaczom wojennym.

Również i na odcinku sportu prowadzi się wzmożoną akcję pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Słowa **Prezydenta RP Bolesława Bieruta: „Przyjaźń z ZSRR Pomoc ZSRR przykład ZSRR — oto podstawowe źródła naszych zwycięstw" sportowcy polscy przetransportowali na swój odcinek pracy i konsekwentnie je realizują.**

Na wszystkich niemal zebraniach klubów sportowych, zrzeszeń i związków omawia się szeroko zagadnienia sportu radzeckiego, czyta się i dyskutuje artykuły fachowe trenerów i mistrzów ZSRR.

Związek Radziecki stanowi dla nas wspaniałą skarbnicę, z której czerpiemy doświadczenia i wskazówki dla naszej pracy.

W ub. piątek odbyło się w Katowi-



cach, zebranie zarządu Śl. OZPN, na którym obok spraw bieżących związku postawiona była sprawa pogłębienia przyjaźni sportowców Polski i ZSRR

Zarząd śląskich piłkarzy po omówieniu programu akcji mającej na celu zapoznanie wszystkich członków Śl. OZPN z metodami pracy org. sport. w ZSRR, rozszerzenia i pogłębienia ich wiadomości o osiągnięciach i doświadczeniach sportowców radzieckich, postanowił jednogłośnie, że cały związek zgłasza swój akces na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W związku z powyższym zarząd Śl. OZPN uchwalił następującą rezolucję:

REZOUCJA

Walka o pokój zmobilizowała miliony ludzi dobrej woli na całym świecie, którzy swoją pracą budują trwały fundament pod dzieło pokoju.

Miliony ludzi na całym świecie bierze przykład ze Związku Radzieckiego, z państwa zwycięskiego socjalizmu, będącego trwałą ostoją pokoju, będącego symbolem walki o pokój.

Przyjaźń Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim powstała na polach walki ze wspólnym wrogiem, powstała we wspólnie przelanej krwi, która te przyjaźń na wieki scementowała.

My Polacy zdajemy sobie doskonale sprawę, że dzięki Związkowi Radzieckiemu po raz wtóry odzyskaliśmy niepodległość, że dzięki Związkowi Radzieckiemu możemy dziś iść zwycięsko do socjalizmu.

Przyjaźń nasza ze Związkiem Radzieckim jest konsekwencją świadomości, że dzięki Związkowi Radzieckiemu — awangardzie postępu, kroczymy drogą wielkich zwycięstw społecznych.

Ogromne przeobrażenia struktury Państwa Polskiego objęły i sport. Tchnęły one nowe życie w stare, skostniałe, kapitalistyczne ramy, tworząc kulturze fizycznej i sportowi wspaniałe perspektywy rozwoju.

Sportowcy śląscy reprezentujący okręg przemysłowy, pracą swą przyspieszającą odbudowę kraju, już wielokrotnie dali dowód swej społecznej i politycznej dojrzałości

W podkreśleniu doniosłości stałego pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, przedstawiciele piłkarstwa śląskiego uchwalają, że wszyscy piłkarze województwa śląskiego zgłaszają swój akces do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Jednocześnie piłkarski Śląsk wzywa wszystkie związki sportowe z terenu województwa śląskiego oraz resztę okręgów PZPN do gremialnego przystąpienia w szeregi członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Przystępując do TPPR chcemy zamanifestować swą jedność z sportowcami narodów radzieckich, podkreślając, że przyjaźń sportowców stanowi ważne ogniwo, łączące jeszcze bardziej Polskę ze Związkiem Radzieckim."

ANGLIA — WALIA 4:1 (3:0)

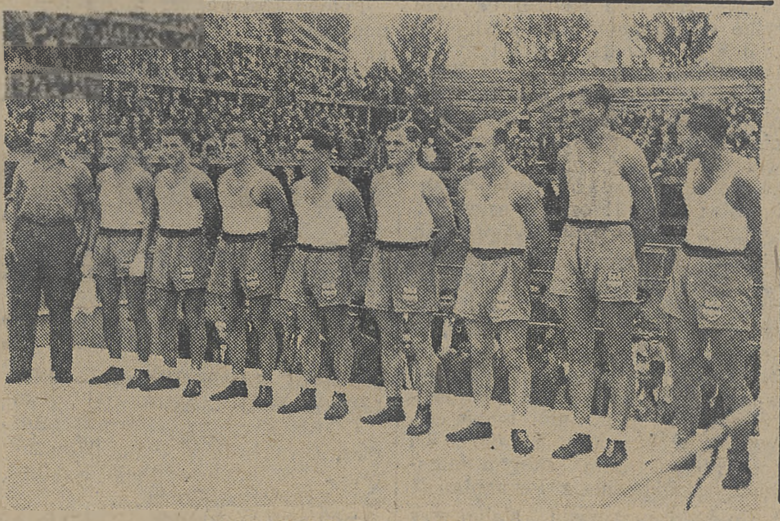
LONDYN. Reprezentacja piłkarska Anglii rozegrała w Cardiff mecz z Walią zwyciężając 4:1 (3:0). Był to mecz z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata.

NOWY SUKCES BOROTRY

LONDYN. Francuski weteran tenisowy 51 letni Jean Borotra zdobył po raz 11 mistrzostwo Anglii na kortach krytych, wygrywając w finałowym spotkaniu z Paishem 6:4, 6:3, 6:3. W finale gry pojedyńczej kobiet Angielka Curry pokonała swoją rodaczkę Quertier 6:1, 6:0.

STAL — ZWIĄZKOWIEC 5:3 W ZAPASACH

BYDGOSZCZ (tel. wł.). W meczu o wejście do ligi zapaśniczej miejscowa Stal pokonała Związkowiec Nakło 5:3. Wyniki techniczne walk (na pierwszym miejscu goście): Petner uległ Wittowi II, Kuhn wygrywa z Borowczykiem, Peter zwycięża Sidorskiego, Mazgaj położony został na łopatki przez Wietrzykowskiego, Romke poddał się Łobodzie, Michalski uległ Nowakowskiemu, Idzikowski zwyciężył Dembickiego.



Leader I ligi bokserskiej Gwardia Gdańsk

Remis w Hajdukach nie krzywdzi nikogo

Cracovia-Ruch 2:2 (0:0)

RUCH — CRACOVIA 2:2 (0:0)

Bramki dla gospodarzy zdobyli Cieślik i Gebur, dla Cracovii — Różankowski II i Bobula. Sędziował słabo ob. Błaszczyński, widzów 20.000.

RUCH: Wyrobek, Gebur. Oślizłok, Suszczyk, Bartyla, Jacek, Alszer, Cieślik, Ruranski, Cebula, Kubicki.

CRACOVIA: Rybicki, Gędłek, Glimas. Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Poświat, Rajtar, Różankowski II, Radoń, Bobula.

Na boisko Ruchu zjechała spora gromada kibiców Cracovii, przygotowanych zapewne na stworzenie odpowiedniego nastroju, bojowego wśród swych jedenastu pupilów. Okazji do dęcia w surmy bojowe nie było jednak przez 65 minut, gdy na boisku toczyła się bezwładna kopanina, w której i jedna i druga strona po raz nie wiedzieć który obnażyła wszystkie swe słabe strony.

W tym okresie napróżno szukaliśmy wśród dwudziestu zawodników bohaterów meczu z Bułgarią. Niewidoczna była para **Cieślik — Alszer,** mnożył błędy **Parpan,** wikłał się w niepotrzebne pojedynki **Jabłoński II.** Tylko Gędłek z jednej, a Suszczyk z drugiej strony przypominali najlepsze swoje dni. Suszczyk pracował za całą defensywę, wyraźnie niedopisującą w chwilach natarcia anemicznego ataku krakowian, ba! — niezmordowanie inicjował akcje zaczepne. Nie mógł jednak znaleźć zrozumienia wśród kolegów, nie potrafił ich poderwać do równie ambitnej, zaciętej walki.

Zgodnie ze zwyczajem, Cracovia broniła się, sporadycznie tylko, próbując niepokoić tyły przeciwnika. Obydwa skrzydła w praktyce nie istniały, w środkowej trójce rozumiał grę, nadawał jej właściwy ton mały Rajtar, ale ani Różankowski, ani tym bardziej mało zwrotny, powolny Radoń, nie stanowili istotnej groźby dla Wyrobka.

W 66 min. Cracovia uzyskuje rzut rożny. Jacek przezornie ustawiony w osieroconej przez Wyrobka bramce, broni ofiarnie celną główkę Różankowskiego. Drugi róg egzekwuje Bobula. Tym razem Wyrobek tkwi nieruchomo na posterunku, podczas gdy Różankowski tym razem już bez przeszkód lokuje piłkę w siatce.

Ten sukces ożywił krakowian, peszący wyraźnie gospodarzy. W minutę po utracie pierwszej bramki, Wyrobek po raz drugi wyciąga piłkę z siatki. Tym razem Bobula, wykorzystawszy nieporozumienie defensywy Ruchu, przerywa się i po solowym biegu ostrym strzałem podwyższa wynik na 2:9.

— Tak gra mistrz — wykrzykiwali radośnie kibice krakowscy. 2 minuty, 2 bramki, 2 punkty.

Jakże się zawiedli. W 70 min. Bartyla bije rzut wolny, piłka łukiem pada o 8 metrów od bramki, Rybicki piąstkuje, chwyta ją Cieślik— sprawa przesądzona. Przewaga Cracovii zmniejszyła się do jednej bramki. Jest 2:1. Zmieniła się sytuacja.

Przed ślązakami stanęła nadzieja uratowania przynajmniej jednego punktu. Rzucili się do walki. Napad gości spasował całkowicie. Tylko mały Rajtar uwijał się na tyłach wspomagając własną defensywę. A ta z trudem broniła się przed naporem gospodarzy. Walczono bez pardonu, często przekraczając przepisy w wyborze środków, niestety sędzia mylnymi orzeczeniami bynajmniej nie wpływał na uspokojenie temperamentów. W 78 min. Rybicki wspaniałą paradą likwiduje groźny strzał Kubickiego. W chwilę później Ruranski, który zawędrował już na prawe skrzydło, oddając kierownictwo napadu Alszerowi, pada po zderzeniu z Glimasem i opuszcza boisko.

A jednak wydawało się, że Cracovia obroni dwa punkty przed atakiem Ruchu. Dobiegała 85 minuta. Gebur przejmuje daleki wykop Gędłka, podciąga i z odległości 40 conajmniej metrów wali górą na bramkę. Któżby się spodziewał, że Rybicki popełni tak fatalny błąd. Piąstkuje o poprzeczkę, piłka pada na linie bramkową. Nakrywka jest już spóźniona. Sędzia odgwizdał bramkę.

Ostatnie minuty nie mogą zmienić wyniku. Obie drużyny są zmęczone, wyczerpane, obie czekają na końcowy gwizdek. Wreszcie — sędzia daje sygnał zakończenia zawodów.

Nie były one ładne, nie stały na poziomie, jakiego należało oczekiwać zwłaszcza od pretendenta do tytułu mistrzowskiego. Ale cóż — znamy już na pamięć wszystkie braki i błędy Cracovii.

Na pamięć i jego piętę achillesową — niepewną obronę. Pod tym względem — ujawnienia niedomogów — nie zawiodła żadna z tych drużyn.

Słusznie też podzieliły się one punktami.

Wspaniała walka Debisza z Czernym

Warszawa-Praga 12:4

„MAKS" W FORMIE

Na równi z nim należy postawić Grzywocza. Maks jest już w pełni formy. Ma on jeszcze minimalne braki w kondycji, powinien je jednak do meczu z Finami usunąć. Grzywocz stoczył piękną walkę, zademonstrował cały swój bogaty repertuar zwodów, uników, zaskakujących ciosów z defensywy. Wprawdzie przeciwnik był słaby, ale i Ślązak nie szedł na pełny gaz.

I on w nagrodę za piękną walkę otrzymał potężne brawa. Na tym kończą się jasne momenty w naszej drużynie.

WOZNIAK MIAŁ SŁABEGO PRZECIWNIKA

Typowany do reprezentacji Woźniak wygrał swoją walkę bardzo wysoko, ale miał za przeciwnika najsłabszego pięściarza Pragi. Widać było, że brak mu jeszcze pewności, gubił chwilami dystans, nie potrafił wyprowadzić kończącego ciosu, na wiecznie odsłoniętą szczękę przeciwnika.

KOŁECZKO ROZCZAROWAŁ

Trzeci z grupy młodych reprezentantów. Kołeczko, jest nadal bojaźliwy, niezdecydowany i miękki. Jeden prawdziwy i groźny cios Rademachera zmiótł go z nóg. Niestety z Kołeczkiem nie będziemy mieli pociechy w reprezentacji. Nie potrafił on dotychczas nabrać zaufania w swoje siły w panicznym lęku przed micemistrzem Europy nie zadawał ciosu, nawet wówczas, gdy nadarzała się do tego bezkarna okazja.

KRYZYS FORMY STARYCH MISTRZÓW

Obydwaj najstarsi reprezentanci Warszawy Kolczyński i Szymura przeżywają nadal kryzys formy. Kolczyński miał bardzo ciężką przeprawę ze słabszym od siebie fizycznie mniej doświadczonym, ale odważnym i szybkim Vytlacilem. Rutyna i siła fizyczna wzięły górę, ale celność ciosu, precyzja i styl pozostawiały wiele do życzenia.

Szymura był bardzo słaby, nie potrafił utrzymać na dystans, na oślep idącego Przecnika. Wpadał w zwarcia, trzymał, robił wszystko to, czego nie powinien czynić doświadczony w wieloletnich bojach pięściarz. Trzeba było blisko ośmiu minut, by doczekać się na zryw Franka, przypominający, że zachował on jeszcze wiele ze swojej klasy.

Nie sprawili miłej niespodzianki obydwaj pozostali reprezentanci stolicy Wesołowski i Komuda. Piórkowiec Wesołowski nie posiada refleksu i szybkości, a Komuda trafił na dobrego Lorenca, jedynego obok Rademachera taktyka w drużynie Pragi. Lorenc wyższy od Komudy, conajmniej o piętnaście centymetrów, potrafił doskonale wykorzystać swój wzrost i zasięg ramion.

JAK WALCZYLI CZESI

Prażanie, jak już wspomnieliśmy przysłali prymitywną ósemkę. Cała drużyna reprezentowała się dobrze kondycyjnie, to też większość pięściarzy Pragi pokłada w ciosie największe nadzieję na zwycięstwo.

Dwaj najlżejsi Doerich i Jung bardzo słabi technicznie i taktycznie. Piórkowiec Altdorf był bardzo powolny, nie umiał walczyć w zwarciu i źle się krył. O Lorencu wspomnieliśmy już, że był najlepszym taktykiem. Chłopak ma doskonałe warunki fizyczne i potrafi myśleć w ringu. On jeden rokuje duże nadzieje. Cerny od 1946 roku nie zrobił żadnych postępów. Idzie jak taran naprzód, polując na nokautujący cios. Zapomina przy tym sam o kryciu. Wytlacil w wadze średniej to dość dobry kontr-bokser, bez polotu, ale niebezpieczny dla wszystkich zabijaków.

Rademacher nie błysnał w Warszawie formą z Oslo. Kilka akcji wystarczyło jednak, by poznać w nim wytrwałego, zimnego, wyrachowanego gracza ringowego. Najcięższy Cibro zaimponował ciągiem na przeciwnika, ambicją i odpornością. Wyszkolenie techniczne nie należy jednak do jego zalet.

PRZEBEIG WALK

Krótki film z ośmiu walk przedstawia się następująco:

W wadze muszej Doerich rzucił się tuż po gongu na Woźniaka i dążył do rozstrzygnięcia walki już w pierwszych minutach. kilka lewych prostych ostudziło zapały prażanina. Pod koniec rundy Woźniak ośmielony powodzeniem przeszedł do natarcia i zdołał nawet oszołomić przeciwnika. W drugiej rundzie walczący chaotycznie Doerich dostaje napomnienie za bicie głową. Woźniak nadal kłuje go kontrami, ma znaczną przewagę, prażanin co chwila wpada na liny, ale stale usiłuje atakować. W trzecim starciu jest najwyraźniej zamroczony, ale Woźniak nie ma już sił na wyprowadzenie kończącego ciosu i walka momentami zamienia się w szamotanie.

W wadze koguciej Grzywocz początkowo badał umiejętności swego przeciwnika, walczył bardzo ostrożnie, stosował kapitalne uniki i Jung co chwila prół powietrze. Ślązak pozostając cały czas w defensywie kontruje swego atakującego przeciwnika, bije serie prawych sierpów. Jung mocno krwawi. W trzeciej rundzie obydwaj dostają po napomnieniu za trzymanie. Grzywocz mając znaczną przewagę punktów w dwóch poprzednich rundach, ogranicza się do kontrowania i zbiera dalsze punkty, wygrywając bardzo wysoko.

W wadze piórkowej Wesołowski stoczył z Altdorfem bardzo anemiczną walkę. Obydwaj co chwila spadali w zwarcia, szamotali się. Ciosy zadane w ciągu trzech rund



można było policzyć na palcach obydwu rąk. Bardziej świeży na finiszu Wesołowski zapewnił sobie minimalną przewagę, potrzebną na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Komuda nie mógł bardzo długo przedostać się przez zaporę długich rąk Lorenca. Udało mu się jednak kilka razy wejść w zwarcie i półdystans. Uważnie walczący Czechosłowak w dwóch następnych rundach trzymał Tolusia ustawicznie na dystans i zbierał punkty, bijąc nieliczne, ale celne lewe i prawe proste.

W wadze półśredniej Czerny rozpoczął huraganowym atakiem walkę z Debiszem. Zdołał ulokować trzy bomby na żołądku łodzianina. Ale to były właściwie wszystkie owoce jego ofensywy. Spokojnie walczący Debisz idealnie celnymi lewymi prostymi, ochłodził animusz Czernego. W drugiej i trzeciej rundzie nieustępliwy Czechosłowak parł stale naprzód. Bez przerwy polował na cios. Debisz opanowany i dokładny, każdy jego atak kwitował kontrą. Siły coraz wyraźniej zaczęły opuszczać Czernego. W drugiej rundzie otrzymał pierwsze napomnienie za trzymanie, a w trzeciej rundzie drugie. W ferworze walki łodzianin uciekał się także chwilami do trzymania i on przeto został upomniany przez uważnego arbitra ringowego.

W wadze średniej Kolczyński rozpoczął pierwszą rundę atakiem, polował na żołądek, kilka razy trafił, ale Wytlacil rewanżował mu się kontrami, w ostatniej niemal sekundzie poczęstował „Kolkę" potężnym prawym prostym w sam nos.

Siła ciosów Kolczyńskiego zaczęła działać w drugim starciu. Vytlacil dał się parę razy złapać przy linach, oberwał dwa potężne sierpy na korpus. W ostatnim starciu Kolczyński poszedł na ko. Vytlacil okazał się jednak bardzo odpornym przeciwnikiem, nie omieszkał przy każdej okazji odpłacić się Kolczyńskiemu celną kontrą i w rezultacie przegrał walkę na punkty.

W wadze półciężkiej Rademacher wyczekiwał na ataki Kołeczki, który jednak nie wykazywał żadnej skłonności do akcji zaczepnych. Rademacher wygrywał wszystkie zwarcia, zadawał wiele ciosów w półdystansie. W trzeciej rundzie pod koniec walki Kołeczko poszedł odkryty naprzód, Rademacher zadał krótki prawy cios, po którym poszedł na deski. Wstał, ale był już całkowicie zamroczony i sędzia odesłał go do rogu.

W wadze ciężkiej Cipro nie zląkł się renomy swojego przeciwnika Szymury. Poszedł śmiało naprzód, zaatakował, trafił Franka kilka razy w żołądek i szczękę. Szymura zaskoczony gwałtownością ataku Czechosłowaka nie potrafił początkowo zorganizować obrony. W drugiej rundzie Cipro nadal atakował, ale Szymura był już dobrze zakryty i poczęstował przeciwnika dwoma skutecznymi dyszlami, które zrobiły znaczne wrażenie na Czechosłowaku. W trzeciej rundzie Franek rozpoczął finisz, przejął inicjatywę i gonił zmęczonego Cipro po całym ringu. Ten husarski atak nie trwał jednak długo, zmęczenie dało się we znaki i naszemu mistrzowi.

Po meczu przeprowadziliśmy rozmowę z wiceprezesem PZB — Lempartem.

Kapitan Lempart oświadczył, iż skład na Finlandię nie jest w zasadzie jeszcze wyznaczony, a nazwiska przyszłych reprezentantów znane będą dopiero w środę po meczu Kraków — Praga.

Największe trudności powstają zdaniem wiceprezesa PZB przy obsadzeniu dwóch najcięższych wag. Franek Szymura absolutnie nie znajduje się w tej chwili w reprezentacyjnej formie. Debisz i Chychła będą najprawdopodobniej walczyć w swoich normalnych kategoriach to znaczy lekkiej i półśredniej. Zdaniem wiceprezesa Lemparta z ósemki walczącej w Warszawie jedynymi kandydatami do reprezentacji na mecz z Finlandią są Grzywocz, Debisz i... Kolczyński.

(JOT-ZET)

Spóźniony renesans Warty

Lechia przegrywa w Gdańsku 1:4 (1:1)

LECHIA — WARTA 1:4 (1:1)

Bramki dla Warty zdobyli Kaczmarek, Smolski, Gierak i Cybiński, dla Lechii — Gronowski. Sędziował obiektywnie ob. Haselbusz, widzów 17.000.

WARTA: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Grońskí, Opitz, Gierak, Gendera, Kaczmarek, Skrzypniak, Smolski.

LECHIA: Pokorski, Kusz, Lenc, Richert, Kamzela, Nierychło, Kokot II, Kokot I, Gronowski, Kupcewicz, Wawrzusiak.

Warta zgasiła ostatni promień nadziei gdańszczan. Niestety, Lechia musi opuścić grono ligowców Nie pomogły zabiegi kierownictwa w kierunku wzmocnienia drużyny. Płonne okazały się nadzieje, że tandem krakowski *Konopek — Wawrzusiak* nadadzą bojowości ofensywie gdańszczan. Do meczu z Wartą wystawiono już tylko Wawrzusiaka. Nie pomógł eksperyment przesunięcia Kokota I do napadu. Rodzinny duet braci Kokotów nie potrafił wiele zdziałać w pojedynku z defensywą Warty, poprostu mówiąc, zawiódł — jak wiele innych eksperymentów. Na opróżnionego przez starszego Kokota miejsce w pomocy zajął świeżo pozyskany z Gedanii *Richert.* I on nie należał do filarów w tym smutnym dla kibiców Wybrzeża meczu.

Lechia nie potrafiła powtórzyć swego wiosennego sukcesu nad Wartą. Poniosła porażkę tym dotkliwszą, że ujawniła całą swą niedojrzałość ligową, na tle tak przeciętnego zespołu jak Warta, obnażyła zbyt wielki prymitywizm, braki, z którymi trudno marzyć o dłuższej karierze w gronie ekstraklasy.

Nie podejmujemy się zliczyć ile znakomitych okazji podbramkowych zaprzepaścili wskutek braku decyzji, bądź indolencji strzałowej napastnicy gospodarzy. Krystkowiak miał nader mało zatrudnienia, mimo iż zwłaszcza w pierwszej połowie walka dość często toczyła się w jego bezpośrednim sąsiedztwie.

Defensywa gospodarzy nie potrafiła skutecznie pokryć napadu przeciwnika. Smolski z łatwością przedostawał się na pole karne, hasając swobodnie po lewej flance. Kaczmarek nie miał wielkiego trudu w kierowaniu atakiem, wykorzystując małą zwrotność i niedokładność Kamzeli. Gierak podobnie jak Smolski, niepokoił często Pokorskiego, chociaż trudno się było w jego grze dopatrzeć cech wielkiej klasy.



Na dobrą sprawę, tylko Pokorskiemu należą się słowa uznania. Nie można go winić za utracone bramki, wiele groźnych strzałów zlikwidował z wielkim szczęściem.

Stanowczo, Lechia zagrała jeden ze słabszych meczów, zaprzepaszczając ostatnią, choć tylko teoretyczną szansę.

Warta nie wprowadzała do gry błyskotliwych momentów, daleko jej było do płynności akcji, ścisłego powiązania poszczególnych formacji, ale grała skutecznie. A oto przecież głównie chodzi.

Jej defensywa nie miała wprawdzie wybijających się indywidualności, ale pozbawiona była również słabych punktów. W ataku najsłabszym był Gendera, powolność jego wyrównywali jednak pozostali, dostatecznie zwrotni i skuteczni koledzy. Trudno ocenić czy Warta zagrała mecz z serii jej udanych, czy mniej udanych występów, faktem jest, że wygrała zasłużenie, a jej wyższość ani przez chwilę nie nasuwała wątpliwości.

Historia pięciu bramek jest dość krótka. Już w 4 min. po kilku kolejnych atakach, Kaczmarek strzelając obok wybiegającego Pokorskiego, uzyskuje prowadzenie. W 26 min. Gronowski wyrównuje. Po pauzie Pokorski w zderzeniu ze Smólskim w 3 min. zostaje kontuzjonawny i na 10 min. opuszcza boisko, zwalniając miejsce dla Grunera. W 9 min. Smolski zdobywa ponownie prowadzenie dla Warty, która znajduje się w rosnącej stale przewadze. W 13 min. Gierak głową podwyższa wynik na 3:1, a w 18 min. Cybiński w analogiczny sposób ustala rezultat meczu.

Było 4:1 a mogło być i 8:1

Udany rewanż ŁKS-u

ŁKS — ZZK 4:1 (2:1

ŁÓDŹ (tel. wł.). ZZK: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Czapczyk, Kołtuniak, Białas, Wojciechowski II.

ŁKS-Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Rączko, Urban, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Koźmiński.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Koźmiński, Janeczek, Łącz i Hogendorf, honorowy punkt dla Kolejarzy Czapczyk.

Sędzia Krumholz z Bielska, widzów ponad 20.000.

ŁKS mając całkowicie wyjaśnioną sytuację w lidze, bardzo pilnie przygotowywał się do meczu z kolejarzami aby właśnie na stacji, która nazywa się „Łódź", opóźnić odjazd pociągu spieszącego do pierwszego miejsca w lidze. Wiosenne porachunki miały tu wpływ decydujący. Łodzianie chcieli zmazać kompromitującą porażkę 1:8. Ale taki nastrój panował tylko w drużynie. Wśród widowni zdania były podzielone. I tym należy tłumaczyć, że początkowy okres gry upłynął pod znakiem niczym nie zamąconej ciszy. Dopiero gdy parokrotnie skapitulował Gołębiowski, publiczność łódzka nabrała odwagi i głośno skandowała: „osiem! osiem! osiem!"

Lotny atak łodzian urządził sobie na polu przeciwnika manewry, ćwicząc się w ostrym strzelaniu. Starano się z każdej pozycji posyłać piłkę do bramki ZZK. I gdyby w tym dniu bardziej dysponowany był Baran oraz bardziej zdecydowany młody Koźmiński, rachunek między obu drużynami byłby całkowicie wyrównany. Kolejarze odjechaliby z takim samym bagażem, jak łodzianie z Poznania.

Co było przyczyną słabej gry gości?

Zawiodła przed wszystkim linia defensywy, przez którą atak łódzki z łatwością przedostawał się w bezpośrednie sąsiedztwo Gołębiowskiego. Wysoki Tarka rzadko potrafił radzić sobie z Janeczkiem. Matuszak i Wojciechowski nie wiedzieli jak poruszać się na boisku, aby chociaż jeden atak gospodarzy przeciąć w połowie drogi.

Nic dziwnego, że Hogendorf hasał bezkarnie, czyniąc raz po raz bardzo nieprzyjemne zamieszanie pod bramką gości. W drugiej połowie na lewej obronie próbował szczęścia Sobkowiak. Jedynie publiczność zauważyła tę zmianę, Hogendorf absoutnie jej nie odczuł. W dalszym ciągu był niebezpieczny i nieobliczalny w swych raidach.

Prawoskrzydłowy ŁKKS-u nie był bohaterem meczu. Tym razem wielki dzień miał Janeczek. Janeczek grał wszędzie. Raz go widziało się na środku, to znów na prawym skrzydle lub lewym łączniku. Wszędzie, gdzie tylko się ruszył, Gołębiowski musiał uważać, aby piłka nie przemyciła się do jego świątyni.

Zawiódł natomiast Baran. Już drugi słabszy mecz u tego piłkarza notujemy. Nie mamy o to pretensji do popularnego Stasia, mamy pretensję jedynie o to, że Baran kilkakrotnie zmarnował wysiłek swych kolegów i miast podać współpartnerom, odważał się na strzały z bardzo dla siebie niedogodnych pozycji. Oczywiście, iż strzałami tymi zatrudniał jedynie chłopców podających za bramką piłki. Łącz w drugiej połowie był bardziej skuteczny, i co najważniejsze, a jednocześnie bardzo przyjemne — nareszcie starał się współgrać z lewoskrzydłowym. Wyszedł na tym dobrze Koźmiński, Łącz, a przede wszystkim drużyna.

Pomoc łodzian nie miała trudnego zadania, ponieważ zdezorganizowana linia defensywy gości większość podań adresowała niedokładnie i podania te z łatwością wyłapywali pomocnicy. Gorzej przedstawiała się sytuacja gdy przy piłce był Słoma. Ten nie bawił się w krótkie podania, a długimi przerzutami zatrudniał lewo skrzydłowego Wojcechowskiego. Nie było z tego wielkiej pociechy, gdyż Wojciechowski grał bojaźliwie i z pojedynków najczęściej wychodził zwycięsko Włodarczyk. Jak wspomnieliśmy pomoc łódzka nie miała trudnego zadania, bo i atak Kolejarzy nie przedstawiał tym razem pełnej wartości. Jedynie przez kilkanaście początkowych minut poznaniacy zademonstrowali ładną precyzyjną grę. Potem wszystko się zepsuło. Napastnicy do końca meczu nie potrafili osiągnąć z sobą porozumienia, toteż wszystkie ich akcje rwały się jak najcieńsze nici. W ataku jedynie Czapczyk był jaśniejszym punktem, zresztą i on często ginął wśród niezdarnie uwijających się za piłką kolegów.

Bramkarz **Gołębiowski** nie ponosi winy za puszczone bramki i zasługuje przy tym na wyróżnienie. Obronił tyle niebezpiecznych strzałów, że nawet mały błąd przy czwartej bramce można mu całkowicie wybaczyć.

Mała kolonia poznańska na trybunie twierdziła, że wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry.

Byłoby w tym wiele racji, gdyby się spoglądało na mecz przez szczelinę, przez którą byłoby tylko widać środkowe pole walki, ale należy bra, pod uwagę skuteczność. Wówczas, gdy napastnicy poznańscy zbyt długo kombinowali, atak łodzian za pomocą kilku długich podań zagrażał bramce, kończąc akcje strzałem.

HISTORIA PIĘCIU BRAMEK

Łodzianie zdobywają pierwszą bramkę z wypuszczenia Łącza. Koźmiński z bliskiej odległości załatwia już tylko zwykłą formalność. W 24 minucie podanie Hogendorfa przytomnie ścina główką do bramki Janeczek.

Goście zdobywają bramkę przez Czapczyka.

Po zmianie stron niecelny strzał Janeczka dosięga w ostatniej chwili robiąc szpagat, Łącz i z odległości zaledwie kilku centymetrów wtłacza piłkę do siatki. Ostatniego gola po solowym raidzie zdobywa Hogendorf, który po odniesionej kontuzji w drugiej połowie wyraźnie się oszczędzał.

W. L.

Lipiny wygrywają

NAPRZÓD LIPINY — POLONIA PRZEMYŚL 2:1 (2:1)

LIPINY. Zasłużone zwycięstwo Naprzodu dla którego bramki zdobyli: Bittner i Kokot. Bramkę dla Polonii zdobył Droń. Sędziował p. Haselbusch z Warszawy.

Ciężko wywalczony remis w Bytomiu

10-tki czarnych koszul w meczu z Górnikiem

GÓRNIK SZOMBIERKI — POLONIA WARSZAWA 1:1 (0:0)

GÓRNIK: Jung, Czernik, Banisz, Gaweł, Podeszwa, Wieczorek - Sobek, Jerominek, Kozimski, Krasówka, Burda.

POLONIA: Borucz, - Wołosz, Pruski - Wiśniewski, Brzozowski, Stczawiński - Jaźnicki, Popiołek, Gierwatowski, Świcarz, Ochmański.

Obie bramki padły po przerwie: **W 15 min. Ochmański przyjmuje prostopadłe podanie Popiołka, wygrywa pojedynek z Czernikiem i z pełnego biegu zdobywa prowadzenie dla Polonii. Identyczną »sztuczką« popisał się w 5 min. później Krasówka. Przejąwszy podanie Gawła mija Wiśniewskiego i z ostrego kąta lokuje piłkę w bramce Borucza.**

Sędziował dobrze Sperling (Łódź). Widzów około 7 tysięcy.

* * *

Przed przerwą mało co wskazywało na to, że gospodarzom uda się zdobyć jeden punkt. Zdawało się, iż ostatnia passa ich porażek - a była by to już piąta z rzędu — utrzyma nadal swą ponurą aktualność.

Pierwsza część gry upływała bowiem pod znakiem wyraźnej przewagi gości, tworzących dobrze zgrany i rozumiejący się zespół, którego akcje miały sens, a brak im było jedynie tej kropki nad »i« — wykończenia.

Stan ten jednak trwał tylko 45 minut, a ściślej mówiąc 43 min.

43 min. gry zadecydowała o tym, że Polonia musiała się pogodzić z losem i zgodzić się na podział punktów z ambitnymi gospodarzami. A było to tak. W niegroźnym zderzeniu »czarne koszule« tracą ostoję swej drużyny, środkowego pomocnika Brzozowskiego, który opuszcza boisko do końca meczu. Polonia zredukowana liczbowo na skutek kontuzji swego stopera zatraciła od tej chwili płynność zagrań, a zastępujący Brzozowskiego Wiśniewski stwarzał raz po raz swą niepewną grą nieprzyjemne sytuacje w pobliżu bramki Borucza.

Kiedy jeszcze zagrywała pełna jedenastka »czarnych koszul«, to wszystko przemawiało właśnie za tym, iż im przypadną oba punkty. Atak kombinując płynnie w polu zdobywał szybko teren, szczególnie, że boczni pomocnicy Górnika nie umieli powstrzymać inteligentnie zagrywających łączników Polonii — Świcarza i Popiołka. Największe jednak niebezpieczeństwo groziło bramce Górnika, kiedy piłkę otrzymywał sprytnie grający Ochmański. Umiał on się zawsze uwolnić z czułej opieki i niezawsze popartej fair środkami, gry, opieki Banisza, a pozatym był on jedynym, który miał »serce« strzelać z każdej pozycji.

Pozostali napastnicy Polonii nie zawiedli, lecz odbiegali wyraźnie poziomem gry od reszty partnerów z ofensywy.

Sprawnie wypełniająca swą rolę linia pomocy, niezawodne trio obronne z Boruczem na czele, dopełniały dobrego wrażenia, jakie zostawiła drużyna gości przed przerwą.

Po pauzie, kiedy gospodarze mając przed sobą tylko 10 przeciwników ruszyli z furią do generalnej ofensywy, obraz gry zmienił się radykalnie. Wynikłe z nieobecności Brzozowskiego przestawienia w składzie jedenastki stołecznej zaważyły na dalszym toku gry. Wiśniewski na pozycji stopera zaprodukował zastraszającą na tak dobrego zawodnika ilość kiksów, przy czym z roli »anioła stróża«, przydzielonego do pilnowania najlepszego napastnika Górnika, Krasówki, nie umiał się wywiązać. On też był sprawcą wyrównującej bramki zespołu górniczego, gdyż nie umiał powstrzymać przeboju Krasówki, uwieńczonego zdobyciem decydującej o wyniku meczu bramki. Niepewność gry Wiśniewskiego odbiła się też na pozostałych graczach defensywy.

Rzecz jasna, że w tych warunkach czteroosobowy napad pozostawiony na łasce losu, nie zasilany podaniami z pomocy, nie mógł rozwijać pewnych swych możliwości, a nieliczne akcje opierające się na parze Świcarz-Ochmański nie nosiły w sobie niebezpieczeństwa dla Górników.

Co może zrobić ofiarność i poświęcenie — pokazali piłkarze Górnika w drugiej części gry, kiedy ich wysiłki uskrzydliła nieobecność Brzozowskiego. Zepchnięci przed pauzą do obrony, do roli broniących się przed »nawałnicą« warszawskich piłkarzy, po przerwie przeszli do ustawicznego atakowania bramki Polonii. W tym czasie — a więc w drugiej połowie — nie było słabych punktów w drużynie miej-



scowych. Wszyscy wykonywali ogromne pensum pracy, wyrównując w ten sposób przewagę techniczną gości. W ataku **napastnikiem nr. 1 był Krasówka**, którego występ sygnalizuje powrót do reprezentacyjnej formy. Żałować by jedynie należało, że ten dobry piłkarz zbyt długo przetrzymuje piłki, marnując dzięki temu niepotrzebnie siły.

Reszta drużyny nie zawiodła, lecz też nie zachwyciła. Ofiarnością i zapałem do gry niwelowali braki w wyszkoleniu piłkarskim. Za tę ofiarność i serce do gry należy im się specjalna pochwała.

(wg)

TABELKA III-go frontu

STAL SOSNOWIEC POWIĘKSZYŁA SWÓJ DOROBEK PUNKTOWY

KATOWICE. — W przedostatniej kolejce walk o awans do II-giej ligi Stal Sosnowiec pokonała Włókniarza Częstochowa 2:0 (0:0) powiększając znacznie swój dotychczasowy dorobek punktowy. Brda Bydgoszcz wygrała z Kolejarzem Przemyśl 1:0, wysuwając się dzięki temu zwycięstwu na drugie miejsce w tabeli rozgrywek, która przedstawia się następująco:

1) Stal Sosnowiec	7	11:3	21:8
2) Brda Bydgoszcz	6	7:5	15:9
3) Włókniarz Częst.	7	7:7	9:11
4) Kolejarz Przem.	6	5:7	8:12
5) Kolejarz Olsztyn	6	2:10	3:16

Brzóska już startuje ale przegrywa

ŁÓDŹ (tel. wł.) Rozegrany mecz bokserski między Bawełną a piotrkowską Concordią o mistrzostwo drużynowe okręgu zakończył się zwycięstwem Bawełny 10:6. Największą sensacją powyższego spotkania była **porażka Brzózki**. Pięściarz Concordii... odważył się na zbytnie zrzucenie wagi (3,5 kg) i w wadze muszej ustępował swemu przeciwnikowi pod względem kondycji. Wygrał wysoko na punkty Anielak, gdyż przeciwnik jego był cieniem samego siebie. Po zwycięstwie nad Concordią Bawełna w dalszym ciągu kroczy na pierwszym miejscu w tabeli i wszystko wskazuje na to, że właśnie ten klub będzie reprezentować okreg łódzki w rozgrywkach o wejście do ligi bokserskiej.

GÓRNIK RADLIN wraca do I-szej ligi

GÓRNIK RADLIN — TARNOVIA 2:1 (1:0)

RADLIN. W bardzo napiętej atmosferze toczyła się wczoraj walka o prowadzenie w grupie południowej II-giej ligi między Tarnovią, a Górnikiem z Radlina.

Osiem tysięcy widzów przeżywało niecodzienne emocje i było świadkami gry na dobrym poziomie w pierwszej części meczu, ostrej nerwowej i dlatego nieładnej po przerwie.

Bezpośredni ten pojedynek, uważany równocześnie za decydującą walkę o awans do I ligi wygrał w nikłym stosunku, ale w pełni zasłużenie zgrany scementowany zespół Górnika Radlin.

Gra rozpoczęła się sensacyjnie. Górnik z miejsca ruszył do ataku i kiedy po 6 minutach prowadził 1:0, zdobywając piękną bramkę przez Sauera oczekiwano wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Tymczasem jedenastka Górników chociaż była zdecydowanie lepsza w polu,

Dolny Śląsk - Pomorze 10:6

Cebulak przegrał z Kulą

chociaż czasami gniotła nie potrafiła swej przewagi uwidocznić cyfrowo. Grała pechowo, a nadto sędzia nie uznał im dwóch bramek, zdobytych według jego uznania z pozycji spalonych.

Jeszcze przed pauzą Dwurażny, w zderzeniu z napastnikami Górnika doznał lekkiej kontuzji i jego pozycję objął z powodzeniem Rychlicki. Ofiarą ostrej gry padł również pomocnik Radlina Zdrzałek. Nie opuścił on wprawdzie boiska, ale już do końca meczu statystował tylko.

Po zmianie stron Warzecha podwyższył w 53 minucie wynik na 2:0, a w pięć minut później Kokoszka wykorzystał nieporozumienie powstałe między Pojdą i Pytlikiem, zdobywając jedyną, zresztą bardzo przypadkową bramkę dla Tarnovii. Od tej chwili gra się zaostrza. Sędzia był zmuszony usunąć z boiska za brutalnę grę Roika i Tarnovia zakończyła mecz w 10-tkę. Ostatnie minuty były jednak nieciekawe, a gra nerwowa.

W jedenastce zwycięzców wyróżnili się: Sauer, Pytlik mimo popełnionego błędu, Bober i Franke. Najlepszymi zawodnikami w Tarnowii byli reprezentacyjny obrońca Barwiński i rezerwowy bramkarz Rychlicki. Sędziował energicznie p. Fomin z Radomia.

Zamiast meczu Polska - CSR

Team A zwycięża B 5:3

Poznań. (Tel. wł.) W Poznaniu w hali Ciężkiego Przemysłu odbył się w niedzielę eliminacyjny mecz dwóch zespołów zapaśniczych przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją. Zapaśnictwo w Poznaniu zdobywa sobie wielką popularność. Niedzielne zawody zgromadziły ponad 3000 widzów.

Zwycięstwo odniosła drużyna »A«, jakkolwiek nie obyło się bez



niespodzianek. Sensacją wieczoru było zwycięstwo Mielczaka nad Redą oraz Nowaczyka z Poznania nad mistrzem Polski Szajewskim. Doskonale zaprezentowali się Sznajder z Poznania, Ślązak, Toboła i Klimski.

Najpiękniejszą walkę stoczyły muchy i koguty, a szczególnie Toboła.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej:

Sznajder (Poznań) wygrał przez złamanie mostka z Nikodemskim po 1,50 min.

Toboła (Śląsk) pokonał w 8,07 min. przednim suplesem Budzyńskiego z Poznania.

Kauch (Poznań) zwyciężył odwrotnym przerzutem z parteru Klorka (Poznań) w 6.5 min.

Jakubowicz (Poznań) wygrał na punkty z Markowskim (Warszawa).

Reda (Warszawa) uległ na punkty Mielczakowi (Poznań).

Krawczyk (Poznań) wygrał na punkty z Matusiakiem (Łódź).

Szajewski (Warszawa) uległ na punkty Nowaczykowi (Poznań).

Gliński (Łódź) zwyciężył w 5 min. efektownym półsuplesem Lajdgebra (Poznań).

CHEŁMEK — SKRA CZĘSTOCHOWA 4:1 (1:1)

CZĘSTOCHOWA. (tel. wł.) W rozegranym tu spotkaniu piłkarskim Skra poniosła niespodziewaną porażkę przegrywając z Chełmkiem na własnym boisku 1:4 (1:1). Zwycięstwo gości było w pełni zasłużone. Górowali oni nad Skrą zarówno techniką gry jak i kondycją, a co najważniejsze wola zwycięstwa. Skra zawiodła na całej linii. Chaotycznie grały tyły a wręcz katastrofalne błędy popełniał atak.

Wszystkie bramki dla Chełmka zdobył najlepszy gracz Zatorski a dla Skry Łyszczarz. Widzów około 5 tys. Sędziował bardzo dobrze ob. Markowicz.

Węgry – Austria 4:3 (3:2) w piłce nożnej

W Radomiu nie było niespodzianki

GARBARNIA — RADOMIAK 2:1

RADOM (tel. wł.). Rozegrane tu spotkanie piłkarskie o mistrzostwo drugiej ligi piłkarskiej zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Krakowian 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Parpan w 37 min. i Bożek w 85 min., dla Radomiaka Roszczyk w 74 minucie.

Zwycięstwo Garbarni było przekonywujące i w pełni zasłużone. Drużyna krakowska okazała się lepszą pod wieloma względami, szczególnie dobrze grający technicznie napad w którym wyróżnić się Nowak zasługuje na uznanie.

Dobrze dysponowany bramkarz Jakubik przytomnie obronił kilka groźnych przebojów gospodarzy. Radomiacy brak techniki nadrabiali bojowością i ofiarnością. Najlepszą częścią ich zespołu była lewa strona napadu.

Sędziował ob. Łuniak z Rybnika.

Ciężko wywalczone 2 pkt. Baildonu

STAL KATOWICE — GWARDIA 2:1 (0:1)

KATOWICE. Zwycięstwo drużyny katowickiej można nazwać szczęśliwym. Zespół milicjantów był jako całość drużyny wcale nie gorszy od gospodarzy i wynik remisowy odzwierciedlałby lepiej układ sił w tym spotkaniu.

Milicjanci byli gorsi technicznie ale zagrali bardzo ambitnie. O przegranej zadecydowała druga bramka strzelona przez »Stal« na 10 min. przed końcem meczu. Katowiczanie odzyskali wówczas pewność siebie, podczas gdy goście załamali się psychicznie i oddali inicjatywę w ręce miejscowych.

Bramki dla »Stali« strzelili: Krenzek i Dibjas (główką), dla Gwardii honorową zdobył Jabłoński.

Sędziował ob. Pogodziński z Łodzi, widzów około 3 tysiące.

Ostrovia przegrywa w Szczecinie

GWARDIA — OSTROWIA 4:2 (2:1)

SZCZECIN. (tel. wł.) Drugoligowe spotkanie piłkarskie pomiędzy szczecińską Gwardią a Ostrovią zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 4:2 (2:1).

Początkowo przeważa Gwardii, która nie potrafiła jednak wykorzystać wiele dogodnych sytuacji. Następnie gra wyrównuje się. Prowadzenie dla Gwardii uzyskuje w 20 minucie Paszkiewicz, a w 28 minucie Boron podwyższa wynik na 2:1. Dla gości punkt zdobywa Sikora w 43 minucie z rzutu wolnego.

Pierwsze 20 minut po przerwie to ciągłe bombardowanie bramki Ostrovii przez napad szczecińskiej. W drugiej minucie poraz drugi Paluszkiewicz zdobywa punkt dla Gwardii a w 38 min. Wirga strzela czwartą bramkę. Dopiero dwie minuty przed końcem goście zdobywają drugą bramkę ze strzału Mynarskiego.

Prowadził dobrze zawody ob. Schimsheiner. Widzów około 6 tys.

Widzew wygrywa PTC remisuje

ŁÓDŹ (tel. wł.) Mecze piłkarskie II ligi teoretycznie, gdy nie zna się jeszcze wszystkich wyników i ostatniej tabelki, poprawiły nieco sytuację reprezentantów łódzkich. **Widzew na własnym boisku pokonał chodzkowską** Bzurę 4:2 (2:0). Bramki dla Widzewa zdobyli Marciniak 3, Wiernik 1, dla Bzury Cyganik 2.

Twardy bój stoczyło u siebie pabianickie PTC, które nareszcie wzbogaciło swą ubogą skarbonkę o 1 punkt, remisując z siedleckim Ogniskiem 1:1 (1:1)

Derby Dolnego Śląska

POLONIA ŚWIDNICA — PAFAWAG 0:1 (0:1)

ŚWIDNICA. Pojedynek drużyn dolnośląskich w II-giej lidze Polonii Świdnica i Pafawag Wrocław, rozstrzygnęli na swoją korzyść „wagoniarze" wrocławscy, zdobywając decydująco o zwycięstwie bramkę przez Macha już w 18 minucie.

Młodzież polska maszeruje

Zeszłoroczny rekord startujących pobity

6 lat temu na polach bitewnych pod Lenino, po raz pierwszy w historii, żołnierz polski stanął ramię przy ramieniu z bohaterami Armii Radzieckiej w walce z hitlerowskimi najeźdźcami.

6 lat temu na polach bitewnych pod Lenino wiązali się przelaną krwią w nierozerwalny braterski sojusz żołnierze radzieccy i żołnierze ludu polskiego. W ogniu działań bitewnych rodziła się przyjaźń, stanowiąca pierwszą, wielką zdobycz narodu polskiego, wstępującego na nową historyczną drogę.

Niezapomniana to data, tak jak niezapomniane są szlaki zwycięstw, którymi spod Lenino Wojsko Polskie wsparte o braterską przyjaźń i pomoc Armii Czerwonej, maszerowało ku wyzwoleniu ojczyzny. Bohaterski to szlak, pełen wspaniałych przykładów umiłowania wolności przez lud polski, związany najsilniejszymi więzami przyjaźni z niezwyciężoną Armią Czerwoną. Na tym szlaku leżała wolność i wyzwolenie Polski.

W rocznicę bitwy pod Lenino młodzież polska udziałem w marszach jesiennych szlakami zwycięstw, manifestuje swój hołd dla bohaterów tej wielkiej walki wyzwoleńczej, manifestuje żywe uczucia wdzięczności i przyjaźni dla Armii Czerwonej, dla narodu radzieckiego.

Jak Polska długa i szeroka brzmi potężny okrzyk młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej:

„Niech żyje przyjaźń polsko - radziecka umocniona krwią przelaną na szlakach walki o wolność!"

KATOWICE. Wspaniała słoneczna pogoda ściągnęła na metę i trasy marszów jesiennych Szlakami Zwycięstw tysiące mieszkańców Katowic.

Na starcie marszów zamiast 11.000 zgłoszonych, stanęło 11.769 osób. w tym 4.963 kobiet. We wczesnych godzinach rannych uczestników zgromadził się przed gmachem Woj. Urzędu Kultury Fizycznej gdzie przemówił dyr. **WUKF Stefan Kisieliński** podkreślając sportowe i polityczne znaczenie imprezy będącej manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej. Powitał uczestników również ob. Skwara — przedstawiciel TPPR, wskazując m. n. na historyczny przełom w dziejach narodu polskiego, jaki stanowiła bitwa pod Lenino, gdzie polacy i radzieccy żołnierze związali się braterstwem wspólnie przelanie przelanej krwi.

Po uroczystościach wstępnych rozpoczęły się konkurencje marszowe.



Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

2500 m. w konkurencji dla chłopców: 1) Pawełczyk (Śl. Zakłady Techniczne Naukowe) 15.23 m. 2) Lasota (PZKH) 15.23 3) Tylek (Szk. Pow. im. Poniatowskiego) 15.23

2.500 m w konkurencji dla chłopców: 1) Polaczyk 2) Kolny 3) Marki.

5.000 m. w konkurencji dla mężczyzn 1) Śliwiński (gimn. Kopernika) 31.17 2) Kubica (ŚLZN) 31.26 3) Broszkiewicz (gimn. Kopernika) 32.10.

2.500 m. dla dziewcząt 1) Kalicińska (gimn. Konopnickiej) 2) Preisówna (Pedagogium) 3) Derduliska (gimn. Konopnickiej)

5.000 m. dla dziewcząt: 1) Ciempka (Liceum Spółdzielcze) 35.20 min. 2) Chudziak (Pocztowiec) 35.23 min. 3) Kojsar (Pocztowiec) 35.23 min.

3.000 m. dla dziewcząt: 1) Mendala (PZKH) 17.03 2) Maciaszek (PZKH) 17.03 min. 3) Szołtysik (PZKH) 17.19 min.

5.000 m. dla hufców SP: 1) Tyszyńska (Hufiec przy Fabryce Porcelany) 30.31 2) Bagińska (Liceum Spółdzielcze) 30,33 3) Ratkowska (Hufiec przy Fabr Porc.) 30,34

10.000 m. dla mężczyzn: 1) Kramek (Gwardia Lublin) 35.11,4 2) Filipek (Związkowiec Katowice) 35,26,6 3) Dul (PZKH) 35.50.

Podkreślić należy doskonałą organizację marszów. Wzdłuż trasy zainstalowane były liczne mikrofony przez które informowano widzów o szczegółach każdej konkurencji.

WROCŁAW. (tel. wł.) Na terenie Dolnego Śląska odbyły się w całym województwie marsze jesienne dla uczczenia VI rocznicy ciężkiej bitwy pod Lenino. Według nieścisłych obliczeń w imprezie tej brało na Dolnym Śląsku udział ok. 80.000 osób, startując z 360 punktów.

Wszystkie trasy udekorowane były flagami i hasłami o wielkiej przyjaźni łączącej naród Polski z narodami Związku Radzieckiego oraz hasła głoszące nieugiętą wolę w walce o pokój.

We Wrocławiu najlepsi zawodnicy udali się po marszach na cmentarz radziecki, gdzie złożyli hołd bohaterom najsilniejszej armii świata.

MARSZE W POZNANIU

POZNAŃ (tel. wł.). W Poznaniu w niedzielę przed południem odbyła się wielka impreza marszów szlakami zwycięstw. Centralna uroczystość przeprowadzona została z toków Cytadeli poznańskiej przy czym start i meta znajdowała się przed pomnikiem bohaterów. W samym mieście Poznaniu w marszach wzięło udział z górą 12.000 uczestników, z tego w imprezie centralnej przy Cytadeli 7000. Uroczystość centralną zagaił dyr. WUKF mjr. Janicki, a przemówienie programowe wygłosił przewodniczący Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Kasperski, a w imieniu ZMP przemawiał ob. Rutkowski z WUKF. Marsze odbyły się w trzech kategoriach: **na dystansie 5 km** do lat 17, **8 km** do lat 18 i **10 km** ponad 20 lat.

W marszu centralnym startowały reprezentacyjne grupy Gwardii poznańskiej, która jako pierwsza rozpoczęła marsz oraz wojsko, hufce junackie i młodzież szkolna oraz reprezentacyjne grupy zrzeszeń i klubów sportowych. Na boiskach poznańskich poszczególne zrzeszenia i stowarzyszenia przeprowadziły poza tym marsze w zakresie własnym.

30 TYS. STARTOWAŁO W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ (tel. wł.). W pierwszej fazie marszów jesiennych w Bydgoszczy startowało 30.000 młodzieży.

MARSZE W BYTOMIU

BYTOM. Wczorajszy dzień upłynął w Bytomiu pod znakiem Marszów Jesiennych. Młodzież bytomska, gremialnie uczestniczyła w marszach jesiennych.

W wczesnych godzinach rannych młodzież szkolna, hufca SP organizacje sportowe i społeczne i związkowe kluby, przedefilowały przez świątecznie udekorowane miasto.

Po przemówieniach przedstawicieli miasta i Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, uczestnicy marszów jesiennych z czterech punktów wyruszyli na wyznaczone starannie przygotowaną trasę. Wśród wielotysięcznych szpalerów, utworzonych przez mieszkańców Bytomia, młodzi zawodnicy stosownie do grupy wiekowej, przemaszerowali odcinki trasy.

Była to wspaniała manifestacja tężyzny fizycznej młodzieży bytomskiej która swym spontanicznym i masowym startem w marszach jesiennych wyraźnie zaznaczyła swą gotowość do pracy i swą serdeczną spójnię z całą młodzieżą w kraju, tworzącą szeroką bazę, z której wyrastają nowi i świadomi swej roli budowniczowie Polski.

Ponad cztery tysiące kobiet i mężczyzn, chłopców i dziewcząt wzięło udział w tegorocznych marszach jesiennych przeprowadzonych na terenie miasta Bytomia. Wszyscy oni zadziwili dobrą formą fizyczną i starannym przygotowaniem.

A oto kilka wyników technicznych: na dystansie 5 tysięcy m. zwyciężył Zawilski (ZMP) Państwowa Szkoła Budownictwa Bytom, w czasie 20,21 min. 10.000 m. Olesiński (ZMP Państwowa Szkoła Budownictwa) 38 min. i 8000 m. Nieużyła (ZMP Państwowa Szkoła Budownictwa) 29,36 min.

MARSZE W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.). Marsze jesienne „Szlakiem zwycięstw" odbyły się w Krakowie na 14-tu trasach, gromadząc około 20.000 zawodników obojga płci. Do marszów jesiennych zgłosiło się 16.146 zawodników, a startowało ok. 20.000.

Największą ilość zawodników wystawiła Gwardia (3.183) w tym 723 kobiet i 2.460 mężczyzn. Odznak zwyczajnych Gwardziści zdobyli 500, wybitnych 1.800. Do najlepiej zorganizowanych punktów należały ZS Stal przy ul. Fabrycznej, Gwardii i Związkowca w Bronowicach Małych.

KOLEJARZ NA CZELE SZCZYPIORNISTÓW KRAKOWA

KRAKÓW (tel. wł.). W sobotę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo Krakowa w szczypiorniaku męskim. *Kolejarz — Olsza* pokonał *AZS* 5:3 (2:2), *Gwardia — Kolejarza Wieliczka* 4:3 (1:3), *Włókniarz-Korona — Ogniwo-Cracovię Ib* 5:3 (2:2), *Spójnia — Unię-Krowodrza Ib* 10:5 (5:1).

W tabeli prowadzi Kolejarz — Olsza 3 pkt., 17:5 bramek przed Cracovią Ib 3 pkt. 39:16 bramek, Spójnią, Włókniarzem, Koroną, Gwardią po 2 pkt., AZS 1 pkt., Kolejarz Wieliczka i Krowodrza Ib po 0 pkt.

Mistrzostwa Polski w sztafetach

WROCŁAW (tel. wł.) Sztafetowe mistrzostwa Polski jakie rozegrane zostały we Wrocławiu nie należały do udanych. Przede wszystkim z tego powodu, że bardzo mało klubów w nich uczestniczyło. Nawet zachęta PZLA w postaci zwrotu kosztów przejazdu nie wpłynęła bardzo zachęcająco.

Najciekawsze konkurencje rozegrane zostały w biegach rozstawnych 4x200 m kobiet oraz 3x1000 m mężczyzn. W tej ostatniej niespodzianką było zwycięstwo poznańskiej Warty. W sztafecie 4x200 m **kobiet padł rekord Polski juniorek.** Ustanowiła go drużyna gdańskiej Lechii. W biegu tym bardzo dobrze spisały się zawodniczki wrocławskiego AZS-u. Zawody obfitowały w jeden wypadek omdlenia Góreckiej z AZS-u, która doznała podrażnienia wyrostka robaczkowego i przewieziona została do szpitala.

W sztafecie olimpijskiej zawiązała się zacięta walka pomiędzy Lechią, Wartą i Ogniwem. Zwyciężyła Lechia, w której najlepiej pobiegł Rabenda na 200 m.

Wyniki 4x200 m. — 1) Lechia Gdańsk 1,33.9. (Mach, Iwanowski, Rabenda, Mach II), 2) Warta Poznań 1,35,8.

Sztafeta szwedzka — 1) Lechia Gdańsk 2.03,4 (Mach, Rabenda Iwanowski, Mach II), 2) Ogniwo Warszawa 2,06,6, 3) AZS Wrocław 2.07,8, 4) Stal — Nadwiślanin Chełmno 2,11,7.

3x1000 m — 1) Warta Poznań 7,55,6, (Orywał, Barczewski, Kietczewski), 2) Ogniwo Warszawa 8,03.1, 3) Spójnia Wrocław 8.29.0, 4) Stal — Nadwiślanin Chełmno 8,38,6, 5) AZS Wrocław 9,00,0.

Sztafeta olimpijska — 1) Lechia Gdańsk 3,32,9 (Marchlewski, Mach Rabenda, Iwanowski), 2) Warta Poznań 3,33,0, 3) AZS Wrocław 3,34,7, 4) Ogniwo Warszawa.

4x200 m kobiet — 1) Lechia Gdańsk 1,59,2, (Czeszko, Gutkowska, Bunikowska, Bocianówna) 2) LZS Żurawica 1,59.5, 3) AZS Wrocław 2,00,0, 4) AKS Chorzów.

Sztafeta 6x80x100x200 m — kobiet 1) Lechia Gdańsk 1,01,9, (Czeszko, Bunikowska, Gutkowska, Bocianówna), 2) LZS Żurawica 1,02,6, 3) AZS Wrocław 1,02,6, 4) AKS Chorzów 1,06,9.

Lekkoatletyczna liga szkolna wystartowała

POZNAŃ (tel. wł.) W ramach nowo utworzonej szkolnej ligi lekkoatletycznej odbyło się wczoraj pierwsze spotkanie międzyszkolne. Trzeba przyznać, że pomysł utworzenia ligi szkolnej nie jest hybiony, należy tylko życzyć, by inicjatywa poznańskich wychowawców z mgr Kowalskim na czele znalazła takie same zrozumienie w innych ośrodkach polskich. We wczorajszej imprezie uderzał przede wszystkim masowy charakter wykazujący doskonały narybek i rezerwy, które przy odpowiednim treningu muszą w rezultacie położyć podwalinę pod naszą przyszłą lekkoatletykę. Mecz wczorajszy pomiędzy ośrodkiem szkolnym Szkoły Zawodowej HCP i gimnazjum Marcikowskiego przyniósł niespodziewane zwycięstwo zespołu fabrycznego w stosunku 267:218. Drużyna szkolna Gimn. Marcinkowskiego była zbyt pewna siebie. Należy jednak podkreślić, że ostatnie zwycięstwo HCP nad młodzieżą Warty pokazało, że cegielszczaków nie wolno lekceważyć. Z wyników wyróżnić należy przede wszystkim skok w dal Czystego (6,14), Maciejewskiego (6,03), 9,4 sek. Rajewicza na 80 m oraz efektowną walkę Płotkowiaka z Pajszczykiem na 1000 m. Poza tym bieg 80 m płotki oraz granat.

Sensacje w II dniu finału tenisistów

Legia-Stal 7:6

KATOWICE. Drugi dzień zawodów tenisowych o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie przyniósł zwycięstwo Legii w stosunku 7:6 która tym samym już czwarty raz po wojnie zdobyła tytuł najlepszego w kraju zespołu.

Niedzielne spotkania dostarczyły licznie zebranej publiczności wiele emocji i kilka niespodzianek na skalę ogólnokrajową. Do nich trzeba zaliczyć w pierwszym rzędzie zwycięstwo drugiego doubla Stali Bratka i Skarżyńskiego nad Hebdą i Bełdowskim oraz łatwe zwycięstwo Chytrowskiego nad Olejniszynem w singlach panów.

Na pierwszy ogień niedzielnych gier poszły dwa dokończenia meczów przerwanych w sobotę z powodu ciemności. W pierwszym z nich Radzio mimo prowadzenia Licisa 5:3 potrafił wygrać seta i mecz 6:2 8:6.

Drugie dokończenie po dramatycznej i nadzwy czamoecjoÓpolskiegBs nej i nadzwyczaj emocjonującej walce dało zwycięstwo Hebdzie nad Niestrojem. Grę rozpoczęto przy stanie 1:1 w trzecim secie i Hebda już po kilku minutach prowadził 4:1 grając niemal bezbłędnie.

Niestrój nie zrezygnował jednak z walki. Wygrał dwa następne gemy pięknym wypadem do siatki, obronił pierwszego meczbola a dwa niewykorzystane przez Hebdę, następne meczbole przy stanie 5:4 i kilka pięknych zagrań przy siatce dały Niestrojowi wyrównanie 5:5. Od tej chwili Hebda skupia się i przy piątym meczbolu wygrywa spotkanie 4:6, 6:4, 7:5.

Ostatnie spotkanie w grze pojedyńczej panów zakończyło się pełnym sukcesem Chytrowskiego (Stal), który bez większego wysiłku pokonał Olejniszyna 6:2, 6:3. Jak wielkie korzyści odniósł młody ślązak z Rumuńsko-Czeskiego tournee przekonaliśmy się właśnie w ty mspotkaniu. Chytrowski grając bardzo regularnie a przede wszystkim spokojnie nie pozwalał przeciwnikowi wogóle dojść do głosu atakując cały czas doskonałym serwisem.

Dużo emocji przyniosło także spotkanie w doublu pomiędzy Skoneckim i Olejniszynem, a Chytrowskim i Niestrojem (Stal). W pierwszym secie wygranym przez Skoneckiego i Olejniszyna w stosunku 6:0 Ślązacy nie mieli nic do powiedzenia. Sytuacja zmieniła się jednak w drugim secie. Para śląska gra coraz lepiej, z łatwością likwiduje wszystkie groźniejsze ataki przeciwników i w rezultacie wygrywa seta 6:2. W trzecim ślązacy prowadzą jeszcze 3:1 i 4:3 ale przegrywają seta i mecz 6:0 2:6 6:4. Spotkanie to zadecydowało o zwycięstwie Legii, które można śmiało powiedzieć wisiało już na włosku.

Do nielada sensacji doszło w drugim spotkaniu gry podwójnej, w którym to para katowicka Bratek Skorym to para katowicka Bratek Skaparę Hebda, Bełdowski. Zwycięstwo to jest w dużej mierze zasługą Skarżyńskiego, który dzielnie sekundował doskonałym zagraniom Bratka. Wynik 1:6, 6:3, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Piątkowa (Stal) odniosła przekonywujące zwycięstwo 6:2, 6:3 nad Ginterową.

Mixt przyniósł zwycięstwo doskonale grającej parze Piątkowa Bratek (Stal) nad Ginterową i Bełdowskim (Legia) w stosunku 6:3, 7:9, 6:1. W spotkaniu tym należy podkreślić doskonałą postawę Bratka, który doskonale dwoił się i troił na korcie doskonale taktycznie rozwiązując mnóstwo zawikłanych sytuacji.

Doubla juniorów wygrała gładko para warszawska Radzio-Kwiatek bijąc w krótkich dwu setach Licisa i Skorupę 6:2, 6:3.

Drugie spotkanie w grze mieszanej drużyna warszawska oddała walkowerem na skutek zmęczenia Skoneckiego

Ogólny wynik spotkania 7:6 dla Legii. Zawody rozegrane przy pięknej słonecznej pogodzie.

Janicki mistrzem Wrocławia

WROCŁAW (tel. wł.) Na betonowym torze kolarskim na Poświętnym odbyły się zawody o puchar prezydenta Wrocławia Kupczyńskiego. Bieg główny na 125 okrążeń tj. 25 km zakończył się zwycięstwem Janickiego Bronisława (Włókniarz), który zdobył 19 pkt. i przejechał dystans w czasie 41,20, drugie miejsce zajął Janicki Jan (Pafawag) 15, pkt. czas 41,20, 3) Wojtczak (Ogniwo Wrocław) 4 pkt., czas 41,22, 4) Kupczak (Kraków 2 pkt., miał defekt maszyny. Bieg został przeprowadzony z pięcioma lotnymi finiszami.

W biegu sprinterów zwyciężył Kupczak przed Janickim Bronisławem.

Bieg australijski na 11 okrążeń wygrał Jęczkowski (Pafawag) 3,36,1 przed Szutką (Włókniarz) 3,36,2.

Pierwszy krok na 15 okrążeń zakończył się zwycięstwem Szarocha (Pafawag) 5,10,0 przed Grundmanem (Włókniarz) 5,15,0.

Przemyska klasa A

JAROSŁAW. W ubiegłą niedzielę padły następujące wyniki w meczach o mistrzostwo przemyskiej klasy „A"

STAL STALOWA WOLA — JKS ZWIĄZKOWIEC 2:1 (2:1)

Bramki zdobyli dla Stali Serafin 2, dla JKS-u Lubas. Sędziował ob Czarnecki z Przemyśla.

CUKROWNIA PRZEWORSK — OGNIWO STALOWA WOLA 3:1 (2:0)

GWARDIA LUBACZÓW — KOLEJARZ JAROSŁAW 0:0

Po tych meczach tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Cukrownia Przew.	4	6	11:5
2) Stal Stalowa Wola	4	6	6:4
3) JKS Związkowiec	4	4	6:8
4) Kolejarz Jarosław	3	3	3:1
5) Gwardia Lubaczów	4	3	3:3
6) Ogniwo S. Wola	4	1	1:9

Stal wygrała ale nie zachwyciła

Ostatki na 3-cim froncie

STAL SOSNOWIEC — WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 2:0 (0:0)

SOSNOWIEC. Stal mimo iż pokonała Włókniarza 2:0 nie zachwyciła swą grą swych licznych kibiców. Oba zespoły walczyły ambitnie, lecz nie wykazały ciągłości akcji, co wpłynęło w dużym stopniu na obniżenie poziomu gry.

Gospodarze wystąpili w osłabionym składzie. W obronie Musiała zastąpił Gawroński, Straucha — Wiśniewski, a w ataku Słota zagrał za Opaszowskiego. Włókniarz natomiast został wzmocniony Gawlikiem w bramce i Maliskiem w pomocy.

Pierwsza połowa mija pod znakiem zmiennych akcji, których niestety żadna z drużyn nie potrafi wykorzystać.

Dopiero po przerwie Stal z miejsca zabrała się energicznie do gry i już w trzeciej minucie zdobyła prowadzenie z karnego, egzekwowanego przez Powałę. Sędzia podyktował rzut karny za zatrzymanie Słoty w akcji przez lewego pomocnika Włókniarza, Wolbisa.

Od tej chwili gra zaostrza się, przy czym do głosu poczęli dochodzić częstochowianie, którzy dążyli za wszelką cenę do wyrównania. Ataki Włókniarza rozbijane były jednak przez dobrze grającego Tomeckiego w obronie, który był najlepszym zawodnikiem na boisku. Poza tym Powązka w bramce Stali obronił kilka niebezpiecznych strzałów.

Na 6 minut przed końcem zawodów drugą bramkę dla Stali zdobył Słota głową z pięknego podania Macugi.

Najlepszą formacją drużyny częstochowskiej była obrona i bramkarz. Zawody prowadził ob. Biernacik z Krakowa - obiektywnie. Widzów 8 tysięcy.

Piłka ręczna

Cracovia — Krowodrza 13:2 (6:2)

KRAKÓW. Lokalne derby szczypiorniaka o mistrzostwo ligi zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Cracovii. Białoczerwoni rozegrali doskonale mecz taktycznie, toteż Krowodrza nie przedstawiała dla nich ani na chwilę groźnego przeciwnika.

Bramki uzyskali por. mgr. Wiencek 5, Laska 3, Kuehn 2, Łudzik, Pacuła, Lenc po 1, dla Krowodrzy Kusiak 2. Sędziował Krupowski z Katowic.

SZCZYPIORNIAK W OPOLU

OPOLE. W rozegranym meczu szczypiorniaka o mistrzostwo ligi Kolejarz Opole pokonał w przekonywującym stosunku Związkowca z Bydgoszczy 11:8 (6:5). Drużyna Kolejarza grała przez cały czas w dziesiątkę co bezsprzecznie wpłynęło na końcowy wynik spotkania. Mecz toczył się przy stałej przewadze gospodarzy i w atmosferze prawdziwie sportowej.

Bramki dla Kolejarza zdobyli Pasąk 4, Horchajer 3, Młódko, Kampa, Kulik i Porecki po jednej. Dla Związkowca Waisberg 4, Knos 3, Dolegała 1. Sędzia Stencel z Katowic dobry.

WARTA — OSTROVIA 32:19 (10:13)

POZNAŃ (tel. wł.). Beniaminek ligi koszykowej ostrowski Kolejarz (Ostrovia) bawił w niedzielę w Poznaniu, gdzie przegrał po zaciętej walce z Wartą w stosunku 32:19. Warta wprawdzie wystąpiła jedynie z Dylewiczem i Szymurą ze starej swojej gwardii. Punkty dla Warty zdobyli Dylewicz 8, Zaciorkowski II i Rett po 13, dla pokonanych Sitek 3, Karborek 5, i Barszcz 2.

Gwardia sięga po tytuł mistrza

AKS rozczarował Kraków

KRAKÓW (tel. wł.) AKS — Janik, Durniok, Janduda, Gajdzik Wieczorek, Kalus, Kulik, Pytel, Muskała, Piechaczek, Barański. **GWARDIA** — Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Giergiel, Jaskowski, Kohut, Rupa, Mamoń.

Bramki zdobyli: Kohut 2 i Giergiel. **Sędzia Nalepa z Zabrza.** Widzów 12,000.

Gwardia sięga już pewnie po mistrzostwo Polski, a w niedzielę przybliżyła się o dalszy krok do mistrzowskiego tytułu.— Od lokalnej rywalki dzieli ją obecnie różnica 2 całych punktów. Ale piłka toczyć się będzie w stronę obydwu bramek do samego końca. Dlatego mówić obecnie kto będzie tegorocznym mistrzem klasy państwowej, jest jeszcze przedwcześnie.

Gwardia w chwili obecnej ma największe szanse, tj. bezsporne, z drugiej jednak strony forma, jaką kandydat na mistrza wykazał w niedzielnym spotkaniu z AKS-em nie wzbudziła zachwytu nawet u najzagorzalszych kibiców leadera tabeli.

Że AKS zagrał słabo, temu nie można się było dziwić. AKS ma przyszłoroczny byt w klasie państwowej zapewniony, a to w chwili obecnej jest dla niego najważniejsze, a aspiracji na mistrza nie miał żadnych. Niedzielny mecz nie przedstawiał żadnej stawki dla chorzowian, podczas gdy dla Gwardii był stawką wielką. Tymczasem gwardziści zagrali daleko poniżej swych możliwości i poziomem dostosowali się do chorzowian.

W pierwszej części zawodów panowała wręcz nuda na boisku, ożywiło się na chwilę na boisku i na widowni w 9 min. kiedy padła pierwsza bramka dla Gwardii, nie bez winy zresztą Janika, który nawet nie usiował bronić dolnego strzału Kohuta idącego w prawy róg siatki. AKS oddał dopiero pierwszy celny strzał na bramkę Jurowicza w 33 min.

W 40 min. mogła paść druga bramka dla gospodarzy, gdyby strzał Giergiela poszedł o kilka centymetrów niżej poprzeczki. Ten sam gracz tuż przed końcem pierwszej połowy z dogodnej pozycji spudłował w aut.

Po pauzie Gwardia przez pierwszy kwadrans zdecydowanie przeważa ale jej akcje nie mają wykończenia strzałowego. Gra się niepotrzebnie zaostrza, a impuls do niej dają chorzowianie. W 13 min. Jaskowski zostaje sfaulowany przez Jandudę, którego sędzia Nalepa bezpardonowo wyklucza z boiska.

Następuje przerwa w grze i Janduda nie okazuje wielkiej chęci do opuszczenia boiska a impulsywny Muskała omal nie powoduje zejścia drużyny z boiska. Na szczęście inni gracze AKS-u są roztropniejsi od niego i do tego nieopatrznego kroku chorzowian nie dochodzi.

W kilka minut później (16 min.) pada druga bramka dla gospodarzy a strzelcem jej jest ponownie Kohut. Janik puścił piłkę fatalnie pod rękami. AKS gra przez 5 minut w 9-tkę, gdyż po utracie drugiej bramki Durniok opuścił na kilka minut boisko.

Po wykluczeniu Jandudy AKS przesunął Muskałę do obrony, ale zdekompletowany atak AKS-u właśnie w tym okresie zdobył się na dwie akcje, które gdyby nie wspaniała wprost obrona Jurowicza, byłyby przyniosły gościom dwie bramki. Pierwszy raz Jurowicz w 19 min. kapitalnie wypiąstkował strzał Kulika.

Na 2 min. przed końcem zawodów Giergiel nieoczekiwanie zdobył trzecią i ostatnią bramkę dla Gwardii.

Gwardia wygrała zasłużenie. Jako całość była bowiem lepszą od bardzo słabego w tym dniu AKS-u. Ale gra jej nie zachwyciła, był to bodaj najsłabszy jej mecz na własnym jej boisku. Jurowicz na ogół był mało zatrudniony, bo anemiczne ataki AKS-u dochodziły najdalej do pola karnego, likwidowane łatwo przez obronę, a zwłaszcza przez doskonale **usposobionego Flanka, który obok Jurowicza i Legutki był najlepszym zawodnikiem na boisku.**

Legutko grał z powodzeniem na pozycji środkowego pomocnika, zrezygnowawszy z roli trzeciego obrońcy. Toteż atak otrzymywał dużo piłek, ale nie zawsze wiedział co z nimi robić.

W linii ofensywnej początkowo bardzo pracowity był Kohut, ale w drugiej połowie zawodów przestał się wysilać. Najlepiej wypadł może młody Jaskowski, który zupełnie dobrze zadomowił się już w drużynie leadera. Obydwa skrzydła zagrały słabiej niż zwykle, nawet **Mamoń** wypadł słabiej, chociaż na własnym boisku czuje się zawsze doskonale. **Giergiela** rehabilituje trzecia bardzo przytomnie strzelona bramka.

W AKS-ie trudno naprawdę kogoś wymienić. Wszyscy grali daleko poniżej swej formy, nawet Gajdzik w pomocy, po którym spodziewano się znacznie więcej. Jedynie **Barański** w ataku inicjował od czasu do czasu groźne przeboje i był bodaj najjaśniejszym punktem całej drużyny. Debiutant **Piechaczek** nie wyróżniał się na tle słabego zespołu chorzowian, a **Muskała** wypadł raczej lepiej po przerwie w obronie aniżeli jako kierownik ataku, chociaż był bardzo ruchliwy ale wysuwał się zanadto naprzód, ułatwiając obrońcom Gwardii stwarzanie pozycji spalonych, które sędzia Nalepa raz po raz wychwytywał.

Strzelanie do rzutków

zawodników radzieckich i polskich

WARSZAWA. W sobotę i niedzielę na strzelnicy Polskiego Związku Łowieckiego w Szczęśliwcach pod Warszawą odbyły się nadzwyczają interesujące zawody w strzelaniu do rzutków między drużyną radziecką i polską.

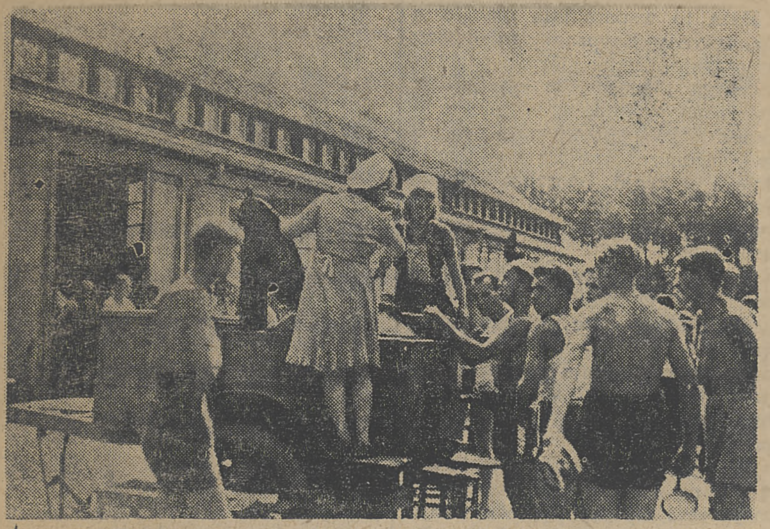
Strzelanie sobotnie odbyło się w obecności Marszałka Żymierskiego członków rządu, generalicji z prezesem P. Z. Ł. gen. Szareckim, przedstawiciela Armii Radzieckiej gen. Orłowa i ambasadora CSR Piszka. Po uroczystościach powitalnych i przemówieniu Marszałka Żymierskiego rozpoczęły się zawody w strzelaniu do rzutków z podchodu. Drużyna polska uzyskała 353 punkty, a drużyna radziecka 296 pkt. Najlepszy zawodnik radziecki Kaszpar startował mimo choroby z gorączką. Indywidualnie 1. Kiszkurno — Polska 76 pkt., 2. Jeziorowski — Polska 72 pkt., 3. Faell — Polska 70 pkt., 4. kapitan Anochin — ZSRR 68 pkt., 5. Ziegenhierte — Polska 68 pkt., 6. Łydkowski — Polska 67 pkt.

W niedzielę odbyło się strzelanie olimpijskie. Walka była cały czas wyrównana i zacięta. Początkowo prowadzili doskonali strzelcy radzieccy, u których zwłaszcza świetną formą błysnął kapitan Klementiew i pułkownik Kuzmienko.

Jeden z asów drużyny radzieckiej mjr. Kaszpar mimo dość silnej gorączki startował, lecz nie osiągnął tych wyników, które osiąga w pełni formy.

Strzelanie olimpijskie wygrała drużyna polska. Indywidualnie 1. Kiszkurno 88 pkt., 2. Faeil 85 pkt., 3. kapitan Klementiew 81 pkt., 4. płk. Kuzmienko. 5. Ziegenhirte 78 pkt., 6. Żalewski 76 pkt.

Nowe zadania LZS-ów w świetle uchwały Biura Politycznego KCPZPR



Obóz instruktorski LZS-ów w Międzyrzeczu

Przemówienie sekretarza Głównej Rady Sportu Wiejskiego tow. Podolskiego na I naradzie aktywu sportowego PZPR.

W obecnej sytuacji rozwój kultury fizycznej i sportu na wsi ma szczególne znaczenie polityczne.

1) Wróg klasowy wszelkimi środkami, zarówno na odcinku gospodarczym jak i kulturalno-społecznym atakuje wieś i masy chłopskie.

2) Robi to szczególnie teraz w okresie zaostrzającej się walki klasowej wahań średniaka i organizowania spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

3) Sprawa masowego oddziaływania na młodzież wiejską w postaci LZS-ów spotkała się już z dosyć ostrym atakiem wiejskich bogaczy, i reakcyjnego kleru — poszło w ruch szereg ambon i konfesjonałów.

4) Szczególnie sprawa pracy wśród kobiet napotyka na szereg trudności — i dlatego ten szczególnie ważny odcinek naszej pracy wymaga pomocy i opieki ze strony związków zawodowych, ZMP i Partii.

DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

Związek Samopomocy Chłopskiej posiada na odcinku kultury fizycznej i sportu pokaźne wyniki. Od 1947 r. do dnia 1. 10. 1948 r. zorganizowano 3.256 Ludowych Zespołów Sportowych, obejmujących 115.706 członków, w tym 23.431 kobiet.

Dla nawiązania współpracy na tym odcinku z ZMP i SP powołano na szczeblu centralnym oraz na wszystkich województwach i powiatach oraz w 85 proc. gmin RADY SPORTU WIEJSKIEGO.

Na kursach wychowania fizycznego i sportu przeszkolono 1,194 osoby, w tym 346 kobiet.

190 000 MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA STARCIE BIEGÓW NARODOWYCH

Dowodem tego, że Związek Samopomocy Chłopskiej zainteresował masy chłopskie kulturą fizyczną i sportem, są takie np. akcje masowe jak biegi narodowe, w których wzięło udział ogółem 190,000 młodzieży wiejskiej, samorzutna budowa boisk i urządzeń sportowych, rozbudzenie zainteresowania sportem samych chłopów.

POPRAWA POZIOMU

Szereg rozgrywek Ludowych Zespołów Sportowych z zespołami robotniczymi podniosły poziom LZS-ów i w dużym stopniu zacieśniły współpracę z klasą robotniczą na odcinku kultury fizycznej i sportu.

BŁĘDY I BRAKI

Należy stwierdzić, że mimo tych osiągnięć Zarząd Główny ZSCh. i podległe mu ogniwa terenowe nie doceniały dostatecznie zagadnień kultury fizycznej i sportu na wsi, co ujawniło się:

BRAK CZUJNOŚCI IDEOLOGICZNEJ

a W wielu wypadkach braku czujności ideologicznej i wychowawczej w pracy Ludowych Zespołów Sportowych, jak — niezawsze planowy werbunek kandydatów na szkolenie po linii kultury fizycznej bez uwzględnienia właściwych kryteriów klasowych wyrobienia społecznego i przydatności do pracy w terenie;

często przypadkowy dobór kadry na stanowiska w radach zespołach i inspektorach kultury fizycznej;

niedocenianie znaczenia społeczno-wychowawczego i propagandowego akcji masowych dla upowszechnienia kultury fizycznej na wsi.

BRAK WSPÓŁPRACY

b W braku planu pracy i dostatecznego powiązania organizacyjnego poszczególnych organizacji i urzędów w pracach Rad Sportu i LZS, a zwłaszcza ZMP, POSP i Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych.

Nie powiązano pracy wychowania fizycznego z pracą kulturalno-oświatową na wsi, z pracą wiejskiego nauczyciela,

I. który posiada duży autorytet na wsi,

II. który mógłby służyć pomocą wychowawczą,

III. i pomocą fachową.

Zarządy ZSCh. nie doceniły zagadnień kultury fizycznej, jako części równorzędnej z innymi sprawami wsi, co nie pozwoliło otoczyć należytą opieką działalności Rad Sportu Wiejskiego na szczeblu województw, powiatów i gmin. Nie analizowano tychże i nie wyciągano odpowiednich wniosków z pracy LZS-ów.

ZANIEDBANIA NA ODCINKU UMASOWIENIA LZS-ÓW

c W niedopilnowaniu umasowienia LZS-ów wśród dziewcząt i kobiet, czego przyczyną był brak powiązania Rad Sportu Wiejskiego z Radami Kobiecymi na wszystkich szczeblach oraz w niewciągnięciu bezpartyjnych do LZS.

NIEWYKORZYSTANIE AKCJI MIASTO — WSI

d W niezrozumieniu należytej uwagi na wykorzystanie szerokiej wymiany sportowej między miastem i wsią dla pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

SŁABA OPIEKA FACHOWA

e W słabej opiece fachowej im prez sportowych zmierzających do podniesienia wychowania fizycznego i sportu w LZS-ach.

NIEWŁAŚCIWA POLITYKA ROZDZIAŁU SPRZĘTU I SUBWENCJI

f W stosowaniu niewłaściwej polityki rozdziału sprzętu i subwencji oraz w braku troski o właściwe wykorzystanie sprzętu sportowego.

Związek Samopomocy Chłopskiej, zdając sobie w pełni sprawę z wymienionych braków i niedociągnięć, opierając się na uchwale Biura Politycznego KC PZPR, stawia na pierwszym planie zwiększenia opieki ideologicznej oraz pomocy organizacyjnej i materialnej dla upowszechnienia kultury fizycznej i sportu na wsi.

ZSCh. stwierdza, że rozszerzanie bazy masowej wśród bezpartyjnych, chłopów i kobiet w ramach kultury fizycznej na wsi stanowi jedną z ważnych dziedzin pracy całej organizacji Samopomocy Chłopskiej.

W związku z tym przed ZSCh. stoją do wykonania następujące zadania:

1 Przeprowadzenie w ramach ZSCh. zasadniczego przedstawienia stosunków zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej wszystkich szczebli do prac na odcinku kultury fizycznej przez postawienie i rozpracowanie tego zagadnienia na Prezydium I Plenum Zarządu Głównego, plenarnych posiedzeniach Zarządów Wojewódzkich i Zarządów Powiatowych ZSCh. z udziałem pracowników terenowych, ze szczególnym uwzględnieniem prezesów i sekretarzy gminnych oraz na zebraniach działaczy wiejskich na gminach, z uwzględnieniem prezesów i sekretarzy zarządów kół gromadzkich, przewodniczących kół gospodyń, LZS-ów i kierowników świetlic.

2 Dalszym zadaniem jest; wzmożenie aktywności Rad Sportu Wiejskiego na wszystkich szczeblach, a szczególnie na szczeblu powiatowym przez postawienie na funkcji przewodniczącego Rad odpowiedzialnych członków Prezydium;

uaktywnienie pracy Prezydium Rad;

zwiększenie operatywności i aktywności członków, reprezentujących poszczególne organizacje i instytucje.

Winno to nastąpić na bazie ścisłego powiązania i współpracy ze Związkiem Młodzieży Polskiej POSP i Związku Robotników i Pracowników Rolnych oraz przeszkolenia na kurso-konferencjach przewodniczących, sekretarzy i członków Prezydium Rad.

3 Umasowienie, uaktywnienie i planowy rozwój LZS-ów winny postępować na bazie wzrastającego poczucia klasowego mało i średniorolnego chłopa, w walce o wzmożenie planowej produkcji rolniczej, w kierunku socjalistycznej przebudowy wsi. Winno to iść w parze ze zwiększeniem opieki ideologicznej, pomocy organizacyjnej materialnej oraz z podniesieniem poziomu pracy LZS-ów.

Podstawowym ogniwem w tej pracy wśród chłopów są zarządy kół gromadzkich, które winny w ogólnych pracach Związku Samopomocy Chłopskiej w gromadzie rozpracować plan działania po linii kultury fizycznej w ścisłym porozumieniu z kołami ZMP, POSP, radą folwarczną.

4 Dużym zadaniem ZSCh. jest rozszerzenie systemu szkolenia kadr podstawowych i fachowych,

troska o właściwy dobór kandydatów spośród młodzieży mało i średniorolnej, robotników rolnych;

otoczenie opieką i stworzenie możliwości zarobkowej pracy na wsi absolwentom podstawowego szkolenia oraz podnoszenie poziomu fachowego kadry podstawowej i instruktorskiej; roztoczenie opieki politycznej, wychowawczej i doszkalanie przez zorganizowanie i utrzymanie własnych ośrodków szkoleniowych oraz utrzymanie w nich wykwalifikowanej kadry instruktorskiej, znającej problematykę wiejską.

Mówiąc o szkoleniu uważam za słuszne, by towarzysze z Akademii Wychowania Fizycznego ściślej wiązali się z LZS-ami w sprawie opieki szkoleniowej jak to w dużym stopniu już weszło w praktykę z szeregiem organizacji zampowskich.

5 Dużym zadaniem jest; rozszerzenie i spopularyzowanie form masowego wychowania fizycznego oraz zdobywania Odznaki Sprawności Fizycznej, jako dźwigni propagandowej do umasowienia, podniesienia poziomu organizacyjnego i fachowego LZS-ów i Rad Sportu Wiejskiego.

Stworzenie warunków, sprzyjających osiągnięciu na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynach sportowych zawodników i zespołów przez zastosowanie jednolitego systemu rozgrywek w poszczególnych gałęziach sportu, które umożliwią wychowanie i wyłonienie nowych kadr utalentowanych sportowców, i które szczególnie w warunkach wiejskich są atrakcyjne, cieszące się zainteresowaniem.

6 Dalsze i szersze mobilizowanie szerokich mas chłopskich do dobrowolnej społecznej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, współzawodnictwie nad budową boisk i urządzeń sportowych.

7 Podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego propagandy w zakresie kultury fizycznej przy pomocy szerszego wykorzystywania pracy związkowej, sportowej i zwrócenie uwagi na problematykę sportową w prasie ZSCh. oraz przez film i radio dla popularyzacji osiągnięć i doskonalenia wychowania fizycznego i sportu na wsi.

8 Mocniejsze i jeszcze bardziej ścisłe powiązanie współpracy ZSCh. z zarządami i komórkami terenowymi Zw. Zaw. Chłopów i Robotników Rolnych, ZMP i POSP oraz dążenie do wciągnięcia w szeregi ZMP członków LZS i przygotowanie tej młodzieży do pracy społecznej ZSCh. i innych organizacji.



Nauka pływania w Garczynie

9 Zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na właściwą politykę gospodarowania sprzętem i rozdział subwencji z zależności od zamożności i aktywności gromad oraz planową rozbudowę boisk i urządzeń sportowych w ramach sześcioletniego planu gospodarczego.

10 Wzrastające rozmiary prac kultury fizycznej na wsi, zarówno pod względem liczebności i wszechstronności LZS-ów jak i akcji szkoleniowej oraz imprez sportowych — stawia zadanie wydatnego powiększenia, jakości kadr kultury fizycznej i sportu.

Prezydium Zarządu Głównego ZSCh. postanawia:

a) Wydział Kultury Fizycznej przy Zarządzie Głównym ZSCh. przekształcić z dniem 15 października 1949 r. na Dział Kultury Fizycznej z odpowiednimi Wydziałami.

b) Inspektoraty Kultury Fizycznej w Zarządach Wojewódzkich ZSCh. na Wydziały Kultury Fizycznej.

c) Utworzyć w roku 1950 dla najlepiej pracujących powiatów 50 etatów inspektorów powiatowych kultury fizycznej, jako pierwszą część obsadzenia wszystkich powiatów w sześcioletnim planie gospodarczym.

Towarzysze! Dzisiejsza narada aktywu partyjnego jest wielkim wydarzeniem historycznym KC naszej partii nie szczędziła sił by ją zwołać. Dołożymy wszystkich starań, by ten wysiłek KC przekuć w realne wysiłki pracy w rozwoju kultury fizycznej i sportu na odcinku wsi.

Takie są nasze wnioski i zadania na przyszłość zmierzające do wykonania uchwał Biura Politycznego KC PZPR na odcinku kultury fizycznej i sportu na wsi.

Trzeba zreorganizować mistrzostwa szermierzy

Po „pokazowym" meczu dwu Śląsków

Mecz dwóch najsilniejszych okręgów szermierczych w Polsce, Górnego i Dolnego Śląska, nasuwa szereg ciekawych zagadnień.

Mecz dał rezultat 8:8 we florecie, 7,1/2 : 8,1/2 w szpadzie i 9:7 w szabli.

KTO WALCZYŁ WE WROCŁAWIU?

Oba okręgi mają w swych zespołach olimpijczyków. **Obydwa wykazują już największą w Polsce ilość juniorów i zaawansowanych zawodników młodszego pokolenia.**

Na meczu wrocławskim starałem się patrzeć jak profesor oceniający pracę starych zawodników, którym przecież przypada w udziale wychowanie następców.

Pod tym względem dobrze się dzieje i w Katowicach i we Wrocławiu.

Czajkowski, Twardokęs, a nawet i Rydz są już dziś dobrymi zawodnikami, mogącymi z powodzeniem uzupełnić silną reprezentację Śląska.

Wrocław przeciwstawił im uczni inżyniera Suskiego: **Oleksiewicza, Przeździeckiego i Jagiełłę** — doskonałych i nieomal dojrzałych zawodników.

Przeprowadziłem „papierowy mecz" między drużyną, którą by można było zestawić już dziś spośród młodzieży i ze starszyzny szermierczej walczącej we Wrocławiu: Sobika, Franca, Suskiego, Ostaniewicza i Wortmana.

Otrzymałem rezultat mówiący o dużej przewadze punktowej starych.

POWODY:

Dlaczego? Przecież Czajkowski Twardokęs, Koźlicki, Oleksiewicz mają doprawdy wysoką technikę. Mają ponadto szybkość i bojowość. Czegóż im brak?

Odpowiedź na to dawali mi wszyscy tę samą: I Kewey, znający młodych z obozu w Karpaczu, i Sobik i Suski, fechtmistrze Wrocławia, Jacek Czepionka i Pieczyński:

— Brak im walk. Brak rutyny. Brak turniejów, których tak dużo jest na Węgrzech, w Belgii i Francji.

Szczególnie Belgia, **kraj masowej szermierki, jest dobrym przykładem tego, iż tylko turnieje robią szermierzy.** Widziałem mistrzostwa w Brukseli.

Ponad 200 szablistów z 15-tu klubów! Masa adeptów szermierki w wielu salach treningowych.

Rezultat: czwarta lokata na olimpiadzie i doskonałe miejsca w wielu turniejach.

MOŻE LIGA?

Nie jestem zatem zwolennikiem „bakcylem ligomanii". Wydaje mi się jednak, (a opinię tę podziela Kewey i wielu znawców szermierki), że **tylko liga da Polsce liczny i dobry zespół wyczynowców.**

Konieczność walki w pierwszej klasie państwowej zmusi kierownictwo do doszkalania młodzieży, której nie wysyła się (ze względów finansowych) nawet na turnieje indywidualne.

Start w lidze nałoży na zrzeszenia i kluby obowiązek organizacji mistrzostw.

Dotychczas sprawa ta jest zupełnie zaniedbana.

Z kim na przykład mają walczyć Budowlani (Kraków), jedyny, doskonały zresztą, klub okręgu?

Z kim będzie się bił np. wrocławski Związkowiec, mając tylko jednego silnego rywala AZS.

Po co ma kompletować drużynę poznańska Stal, mająca świetnych juniorów, jeśli nie będzie walki o dobrą lokatę w mistrzostwach.

Tylko Śląsk może zorganizować niezłe mistrzostwa okręgu.

NIE MA RYZYKA

Przykład wrocławski mówi, że **jeżeli się ma zapewnione przychylne ustosunkowanie się władz WKF, Rady Sportowej ORZZ, władz miejskich i zainteresowanych zrzeszeń — nie będzie fiaska finansowego.**

Mecze towarzyskie, przynoszą nam kasy około 25 tys. zł. **Liga zgromadzi na pewno więcej widzów.**

Przy odpowiedniej kampanii prasowej będą to imprezy nie deficytowe napewno.

SPORT MASOWY

Od chwili, kiedy Państwo położyło nacisk na czwartą broń szermierczą — bagnet — **szermierka stała się sportem masowym. Związkowi przybyło kilka tysięcy młodzieży SP, ZMP, MO no i wojska.**

We Wrocławiu odbyły się już pierwsze walki, które zgromadziły sporo widzów właśnie spośród tej młodzieży.

Wrocławscy „Budowlani" **wystawią na najbliższe zawody ponad 20 zawodników na dużym poziomie.**

Wielu z nich chwyci za szapdę i szablę.

Mamy dowód na przykładzie wrocławskim, **że szermierka interesuje bardzo młodzież robotniczą.**

Dowody? — Oto są:

Wystarczyło kilka dobrych imprez: mecz Poznań — Wrocław, AZS — Związkowiec **(zorganizowany na boisku Pafawagu) no i ostatni bój dwóch Śląsków, ażeby jak grzyby po deszczu narodziły się kluby i koła szermiercze.**

Mamy oprócz silnych Związkowca, AZS, Budowlanych i Legii, **słabe wyczynowo, ale liczące dziesiątki adeptów szermierki sekcje, Gwardii, Juwenii, Pafawagu, KS Czyn, no i w SP.**

Niebawem zaczną pracować zgłoszone już grupy teatralnego koła Związkowca i w ZMP.

Napływają z prowincji dolnośląskiej prośby o instruktorów walki bagnetem. Proszą o to miasta i osady robotnicze, szczególnie te, **gdzie są ośrodki Służby Polsce, Wojska i ZS Gwardii.**

Wrocław rozpoczął inwazję na wszystkie gimnazja i szkoły średnie. Z tej pracy sport polski na pewno wyciągnie poważne korzyści.



Rzecz nie do pomyślenia w roku 1939. **Związek szermierczy stanie się wielkim Związkiem masowym,** grupującym najbardziej **żywotną i wyrobioną ideologicznie młodzież.**

WYCZYNOWCY SĄ PRZODOWNIKAMI SPORTOWCÓW

Ażeby porwać za sobą tysiące **— winni oni znaleźć jak najszybciej okazję do podniesienia swej klasy poprzez turnieje, zawody, starty i obozy.**

— Jeżeli będziecie **walczyć często** — powiedział nam Kewey — podbijecie po nabraniu rutyny siłą waszego narodowego talentu plansze całego świata.

Myśleliśmy wtedy obydwaj o tym, ażeby **władze dopilnowały wykonania bogatego Kalendarzyka PZS.**

I o... lidze.

Cz. Ostańkowicz

Zakończenie mistrzostw piłkarskich ZSRR

MOSKWA. Spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR zakończyły się rozgrywkami w Mińsku i Moskwie. W Moskwie miejscowy CDKA zremisował z leningradzkim Zenitem 1:1, w Mińsku moskiewskie Dynamo pokonało tamtejsze Dynamo 2:0

Tytuł mistrza na rok 1949 zdobyło ponownie po trzyletniej przerwie, moskiewskie Dynamo, które w 34 spotkaniach uzyskało 57 pkt. i rekordową w mistrzostwach ilość strzelonych bramek 104. Drugie miejsce zajmuje zeszłoroczny mistrz CDKA, mając 51 pkt. i st. br. 886:30, na trzecim miejscu uplasował się Spartak, czwartą lokatę uzyskało Torpedo Moskwa dzięki lepszemu stosunkowi bramek przed leningradzkim Zenitem. Dynamo Tyflis ukończyło rozgrywki na szóstym miejscu.

OŚRODEK SZKOLENIA PRZY H. CEGIELSKIM — WARTA 313,5:272,5 pkt.

POZNAŃ. Na boisku Wojewódzkiego UKF w Poznaniu odbyły się ciekawe zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużyną ośrodka szkoleniowego przy zakładach przemysłowych H. Cegielskiego i Związkowcem — Warta. Zwycięstwo odniósł zespół ośrodka szkoleniowego w stosunku 313,5—272,5 pkt.

Obie drużyny wystawiły do wszystkich konkurencji po dwóch zawodników, z tym, że każdemu zawodnikowi wolno było startować tylko w jednej konkurencji.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje: **skok wdal** Ohnsorge (W) 643 m, **trójskok:** Jur (W) 12.20 m. **dysk: (1 kg)** Rybski (W) 46,62 m. **oszczep** Czekała 49,25 m. **1000 m.:** Kiełczewski (W) 2.37.8 min.

ZAKŁADY W GIŻYCKU PRODUKUJĄ SPRZĘT WODNY

OLSZTYN. Uruchomione przez GUKF zakłady w Giżycku przystąpiły do produkcji łodzi, kajaków i żaglówek. Do obecnej chwili zakłady wyprodukowały 30 kajaków, 7 żaglówek klasy międzynarodowej i 7 szalup.

GWARDIA MISTRZEM KRAKOWA W BOKSIE

KRAKÓW (tel. wł.). Gwardia odniosła trzecie z kolei zwycięstwo w tegorocznych mistrzostwach klasy A Krakowskiego OZB, zwyciężając WKS Legię 10:6 i bez straty punktów zdobyła mistrzostwo okręgu.

ZWIĄZEK RADZIECKI CZŁONKIEM F I G

MOSKWA. Międzynarodowa Federacja Gimnastyczna — nadesłała pismo do Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR, w którym oficjalnie powiadamia o przyjęciu Związku Radzieckiego na członka Federacji.

Polonia B. grała ładnie ale przegrała

Legia miała znów dobry dzień

Legia — Polonia Bytom 5:1 (3:1)

WARSZAWA. Bramki padły w siódmej i ósmej minucie z samobójczych strzałów obrońców Polonii, w 29 minucie Górski, w 68 minucie i 70 minucie Mordarski, dla Polonii jedyną bramkę zdobył w pierwszej połowie w 43 minucie Wiśniewski.

Składy drużyn:

POLONIA — BYTOM: Sztol, Kubiak, Siwiński, Narloch, Trampisz, Szmidt I, Biskupek, Trampisz, Szmidt 2, Wieczorek, Wiśniewski.

LEGIA: Skromny, Milczanowski, Serafin, Waśko, Orłowski, Łyszczarz, Sąsiadek, Górski, Oprych, Olejnik, Mordarski.

Spotkanie Polonii bytomskiej, które mogło jeszcze w razie zwycięstwa dawać duże szanse do utrzymania się w pierwszej Klasie Państwowej, zostało właściwie rozegrane już po pierwszych ośmiu minutach gry, kiedy niespodziewanie dwa rażące błędy obrony spowodowały stratę dwóch bramek samobójczych.

Nie bez winy przy tym był i bramkarz Sztol. W tych warunkach trudno było zmienić już obraz gry, chociaż drużyna gości niejednokrotnie zareprezentowała zupełnie dobry poziom swoich umiejętności. Błędy obrony zaważyły na wyniku meczu w większym stopniu niż można się było tego spodziewać od zespołu ligowego.

Przy pierwszej bramce zdobytej przez Polonię, dużą dozą ambicji przez Wiśniewskiego, poprawił się nastrój w drużynie bytomskiej, ale niestety początek drugiej połowy przyniósł znów dwa błędy obrony i nowe dwie bramki zdobyte przez Mordarskiego. **Bramki te przypieczętowały porażkę Polonii.**



Szkoda. Bytomiacy nie są złą drużyną, kilku zawodników z Wiśniewskim i Trampiszem na czele zdobywało się na ciekawe zagrania, ale cóż, kiedy Polonia miała i tak słabe punkty, jak obrońca Siwiński, czy też środkowy napastnik Szmidt Eryk.

Cała defensywa gości nie potrafiła utrzymać ataku wojskowych. Krycie przeciwnika pozostawiało wiele do życzenia, niejednokrotnie Górski, czy Mordarski chodzili samopas, a nawet przy najprostszych zdawałoby się elementach, jak rzut z rogu, czy też rzut wolny, nikt z defensywy Poloni nie umiał pokierować obroną.

Słaba gra bramkarza Sztola dopełniła reszty. Nieźle grająca pomoc i atak posiadający tych trzech pełnowartościowych napastników: Wiśniewskiego Wieczorka i Trampisza— nie wystarczyło na zdobycie decydujących punktów. Szmidt jako środkowy napastnik rozczarował najbardziej, powolny pozwalał się kryć Orłowskiemu i chyba ani jedno jego zagranie nie było pozytywne. Wysoki wzrost, ale bez żadnego wyskoku do piłki nie pozwalał mu nawet na walkę o górne piłki Bardzo słabo zagrał również młody skrzydłowy — Biskupek.

Ataki Polonii groźne były tylko lewą stroną, gdzie doskonale grający Wiśniewski łącznie z Wieczorkiem potrafili być przez całe spotkanie groźnymi dla obrońców Legii. Dobrą notę ma również Trampisz za pracowitość i dobre zagrania, w głębi pola. Tych trzech napastników nie mogło jednak przełamać dobrze grających formacji defensywnych wojskowych, zwłaszcza, że i Skromny kilka razy popisał się dobrą formą. Z pomocy najlepszym był Marchlok niestety gracz ten ma jeszcze duże zaległości techniczne (słaba lewa noga). Lelonek naogół zadowolił, chociaż i do niego można mieć żal za niezbyt szczelne krycie przedpola bramki i za brak wyraźnych decyzji przy zdobyciu samobójczych bramek.

Legia miała dobry dzień. Atak z Oprychem na środku napadu składniej niż dotychczas przeprowadzał swoje akcje. Mordarski poza celnymi rzutami z rogu zapisał się jako dobry strzelec. Górski jak zwykle na poziomie Najsłabszy był Olejnik.

Tak jak linia ataku, tak i pomoc z obroną Legii znacznie przewyższała podobne inne bytomiaków, nie licząc już oczywiście znacznie lepszej klasy Skromnego od Sztola. Defensywa wojskowych zagrała twardo i pewnie.

Jedyne trudności miał Milczanowski z utrzymaniem szybkiego Wiśniewskiego, podobnie Trampisz dawał sobie radę, mimo opieki Łyszczarza. Słabiej nieco niż w ostanich spotkaniach zagrał Wasko natomiast nowy nabytek Legii Orłowski wywiązał się w zupełności ze swojego zadania

Po kilku linutach wyrównanej gry Legia w 7-ej minucie zdobywa niespodziewanie rzut z rogu, który wykonuje Mordarski. Piłka strzelona dokładnie pada gdzieś w okolicy przedniego słupka, wędruje wzdłuż linii bramkowej na co bezradnie przygląda się Sztol, aby wreszcie jakaś noga zawodnika bytomskiego wepchnęła ją do siatki. W minutę później znów Mordarski bije rzut wolny z linii pola karnego. Piłka trafia w głową któregoś z obrońców i wpada do siatki. Od tej chwili Legia gra znacznie spokojniej i mimo dużych ambicji i coraz lepszej gry ataku gości w 29-minucie znów po wolnym Mordarskiego przejmuje piłkę głową Górski i strzela trzecią bramkę. Przed samą przerwą Szmidt z pomocy doskonale wypuszcza środkiem boiska Wiśniewskiego i ten po wspaniałym biegu strzela najładniejszą bramkę dnia.

Po przerwie przy naogół wyrównanej grze w 18-tej minucie Wieczorek strzela celnie, ale w poprzeczkę. Bardziej szczęśliwa jest Legia bo w 23-ej minucie Oprych podaje do Mordarskiego i ten z linii pola karnego strzela celnie 4-tą bramkę a w dwie minuty później tan sam gracz z podania Górskiego, niekryty jak poprzednio przez żadnego z graczy Polonii, strzela piątą i ostatnią bramkę dnia. Polonia zdobywa jeszcze jedną bramkę niestety w chwilę po gwizdku sędziego ze spalonego.

Charles obronił tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej

NOWY JORK. Murzyn **Ezzard Charles** obronił tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej nokautując w ósmej rundzie Pata Valentino

Były mistrz świata wagi lekkiej **Beau Jack** przegrał na punkty 10-rundową walkę z pretendentem do tytułu mistrza świata w wadze półśredniej — Kubańczykiem Gavillanem.

Czesi zapraszają hokeistów ZSRR i krajów demokracji ludowej na obóz treningowy w Brnie

PRAGA. Czechosłowacka Organizacja Sokoła organizuje na sztucznym torze Brna w dniach od 22 października do 6 listopada br. ośrodek treningowy dla hokeistów. Kierownikiem ośrodka mianowany został Vl. Janousek oraz J. Herman.

Na obóz powołano 48 zawodników czechosłowackich oraz wysłano zaproszenia dla drużyn reprezentacyjnych ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii oraz Bułgarii.

Na zakończenie obozu projektowane jest urządzenie turnieju hokejowego z udziałem wszystkich państw demokracji ludowej oraz Związku Radzieckiego.

* * *

★ **Kanada wysyła na tegoroczne mistrzostwa** hokejowe świata w Londynie **drużynę** Edmonton Mercury.

Drużyna Hull Volants która miała początkowo reprezentować Kanadę w mistrzostwach, przyjedzie również do Europy i grać będzie w Szkocji, Szwecji, Holandii, Szwajcarii oraz Anglii, po czym powróci do kraju.

★ **W niedzielę komisja GUKF** w składzie płk. Czarnik, mjr. Sznajder oraz ob. Glinka dokonała przeglądu robót na Torkacie oraz przeprowadziła obszerną konsultację z kierownikiem odbudowy inż. Czaplickim.

★ **Czterej piłkarze A-klasowej** jedenastki Batorego z Chorzowa: Swoboda, Tim, Malcherek i Pokuta, którzy podpisali zgłoszenie dla Ruchu, nie otrzymali potwierdzenia z PZPN. Cała czwórka miała **wystąpić w jedenastce ligowej hajduczan już w spotkaniu z Cracovią.**

Młodzież jest - sprzętu brak

Palące problemy naszego kolarstwa

Organizowane na skalę ogólnopolską wyścigi kolarskie dla juniorów nie znajdują i w prasie i w wypowiedziach działaczy należytego oświetlenia. Owszem, wiele z nich sugeruje, że na młodzież kolarską zwrócono uwagę „dopiero" po zawieszeniu dwóch czy trzech zawodników ze starej gwardii kolarskiej.

Źle działo by się w polskim kolarstwie, gdyby dopiero zawieszenie czy też wycofanie się zawodników powodowało wynajdywanie wśród juniorów nowych następców.

O NARYBKU MYŚLAŁO SIĘ JUŻ W 1946 ROKU

Na młodzież kolarską zwrócono uwagę już w roku 1946, kiedy to Warsz. Okr. Zw. Kolarski po raz pierwszy zorganizował wyścig na rowerach turystycznych — inaczej mówiąc na sprzęcie dostępnym dla młodzieży robotniczej i szkolnej. Pomysł okazał



się słuszny. Młodzież pozbawiona możliwości nabywania rowerów wyścigowych i półwyścigowych, a żywo garnąca się do kolarstwa, skwapliwie skorzystała z okazji ścigania się w jednakowych dla wszystkich warunkach i gromadnie zapisywała się do zawodów.

EFEKT JUŻ JEST

W Katowicach, Poznaniu Łodzi i Lublinie w tego rodzaju wyścigach bierze udział po kilkaset kolarzy, a i w stolicy — w tym najbardziej zniszczonym mieście, — w wyścigach na turystycznych rowerach bierze już udział około setki młodzieży kolarskiej.

Bardziej utalentowanymi kolarzami z tej kategorii zainteresowały się kluby i jakimiś cudownymi sposobami „wykombinowano sprzęt". Starano się o lepsze koła, lżejsze ramy, sztukowano, łatano, lutowano i ostatecznie na sprzęcie z „nieprawdziwego zdarzenia" zobaczyliśmy tę młodzież w wyścigach mistrzowskich zarezerwowanych dla kartowiczów.

Zawodami dla juniorów rzecz zrozumiała żywo interesuje się PZKol. Na wyścig o mistrzostwo postarano się o nagrody — i to o nagrody dla kolarza najcenniejsze — gdyż wyścigowe rowery precyzyjne części i wyścigowe gumy.

Wyścigami juniorów zainteresowały się kluby, delegując na nie swoich najlepszych młodzików, o których można bez przesady powiedzieć, że zdali swój sportowy — kolarski egzamin na piątkę.

PRZYSZLI MISTRZOWIE

Kilkunastu zeszłorocznych zwycięzców, gdy doszło do kolarskiej pełnoletności (po ukończeniu 18-tu lat) — bierze już udział w ważnych wyścigach o mistrzostwo Polski.

Tacy jak Murowaniecki i Malinowski z łódzkiego Włókniarza zdobyli wraz z młodziutkim Boruczem i doświadczonym Gabrychem drużynowe mistrzostwo Polski na torze. **Konopka** z warszawskiej Gwardii wyróżnia się nawet na tle asów, a są to świeżo upieczeni posiadacze licencji. Również zwycięzcy obydwóch ogólnopolskich tegorocznych wyścigów dla kartowiczów — w Łodzi i w Warszawie **Wilczewski** (Unia Ruch) **Zabłoński** (Budowlani) W-wa, **Burda** (Stal Radom), **Bańkowski** (Drukarz W-wa), **Kuranowski** (Gwardia) Warszawa), **Jażyna** (Związkowiec Kraków), **Ulik**, (ŁKS Włókniarz), **Hadasik** (Unia Ruch), **Omiecki** (Ogniwo W-wa), **Muranowski** (Gwardia W-wa) i jeszcze innych dziesięciu — stanowić będzie zespół, który po przejściu do obozu licencjonowanych, odegra w kolarstwie wyczynowym poważną rolę.

Oczywiście młodzieży tej brakuje jeszcze tak ważnego a niezbędnego w kolarstwie wyczynowym doświadczenia, znajomości samego siebie, ale — jak zauważyliśmy — sposób jazdy mają już dostatecznie opanowany, dobrą wytrzymałość i już dostateczną szybkość.

Rzecz jasna, że lukę jaką wytworzyła wojna i okupacja nie można było wypełnić wcześniej. Na nowy narybek tak jak i w innych sportach musieliśmy czekać pięć lat. Kolarzom było o tyle jednak trudniej, że sport ten wymaga dobrego i precyzyjnego sprzętu.

A ze sprzętem nie jest dobrze. Motozbyt nie dotrzymał słowa

Na obietnicach „Motozbytu" czy też Zjednoczonych Fabryk Rowerowych — polegać nie można. Nasi czytelnicy pamiętają o zeszłorocznej obietnicy jednej z tych dwóch instytucji. Obiecała ona dostarczyć polskim kolarzom najmniej sto rowerów wyścigowych, z czego 60 proc. przeznaczonych być miało dla klubów Zw. Zawodowych. Pisaliśmy wtedy, że obietnicę tę traktujemy jak weksel, o realizacji którego „Sport" będzie przypominał.

Niestety dzisiaj, kiedy sezon kolarski jest prawie zakończony, z obowiązku jaki w swoim czasie na siebie wzięliśmy — musimy naszych czytelników zawiadomić, że „weksel" ten oddaliśmy do protestu opinii sportowej.

OBIECANKA — CACANKA

Na jednej z konferencji w „Motozbycie", niestety niedostępnej dla prasy, mówiono podobno o wypuszczeniu na rynek w 1950 roku rowerów półwyścigowych oraz przystąpieniu do produkcji masowej rowerów wyścigowych.

PSÓW I ROWERÓW WPROWADZAĆ NIE MOŻNA

Przeszło półtora miliona kolarzy — użytkowników jest pozbawiona możliwości racjonalnego korzystania ze swego sprzętu. We wszystkich miastach naszego kraju brak jest stoisk przed instytucjami państwowymi i miejskimi. Kolarz, który przyjechał do urzędu na rowerze a więc na swym mechanicznym pojeździe — czuje się pokrzywdzony. Są parkingi dla samochodów, a nigdzie niema najprymitywniejszego stoiska na rowery.

Jednym godnym pochwały wyjątkiem w Warszawie jest poczta główna. Inne urzędy powyciągały z lamusa „budujące" napisy — „Psów i rowerów wprowadzać nie wolno". Co ma więc robić robotnik, urzędnik czy urzędnik — słowem człowiek pracy ze swoim pojazdem?

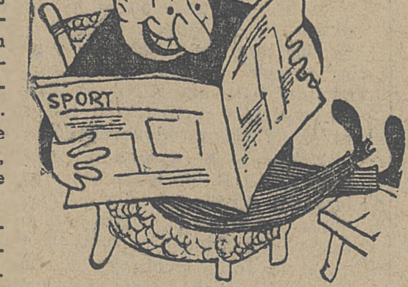
Jest to sprawa paląca i nieprzyjemna i naszym zdaniem powinna być załatwiona jak najszybciej. Powtarzamy jeszcze raz że rozwiązania tej sprawy oczekuje milion pięćset tysięcy ludzi pracy korzystających z lokomocji rowerowej.

PZKol NIE MA SZCZĘŚCIA DO INWESTYCJI

A wogóle kolarstwo nie ma szczęścia do inwestycji. Dziś piękna w przyszłości, a już zapowiadająca się wspaniale stolica trasy W—Z— nie posiada toru kolarskiego. Po wielu staraniach otrzymany teren, kosztem przeszło trzech milionów złotych, doprowadzono do stanu użytkownictwa. Wody gruntowe odprowadzono, zbudowano przepustowy kanał i zaczęto zwozić gruz.

WDO (jest taka pożyteczna instytucja w stolicy), przyznał kolarzom na rok 1950 około 3 milionów złotych na dalszą budowę parku kolarskiego. Tymczasem naczelne władze sportowe, uznały, że PZKol nie pracuje nader energicznie i pieniądze te przekazały na rozbudowę stadionu Legii. Przedtem jednak zawiadomiono PZKol, że nie jest uprawniony do budowania toru, gdyż inwestować mogą tylko Zrzeszenia Sportowe.

PZKol po odrzuceniu kredytów, chcąc ratować włożone w dotychczasową budowę pieniądze, prowadzi we własnym zakresie prace konserwatorsko-budowlane: — konserwuje wodny przepust i sypie planowo zręby oraz poszukuje Zrzeszenia, które by dotychczasowy



majątek przejęło i energicznie przystąpiło do budowy toru.

Na marginesie dodam, że w dzisiejszych warunkach nie może istnieć wyczynowe kolarstwo szosowe, którego zawodnicy nie trenują na torze. Nasi przeciwnicy zwyciężają nas szybkością, a nie siłą ani pilnością pracy ani ambicją. Szybkość trzeba zdobywać treningami na torze.

„SAMOOSZUSTWO" MŁODZIEŻY

Pomimo tych trudności kolarstwo zdobywa sobie coraz większą popularność. W ostatnich wyścigach na rowerach turystycznych, jak już wspomniałem, bierze udział po parę set kolarzy.

Ciekawym wydaje się może skąd chłopcy ci biorą te swoje „wyścigowe" rowery?

Otóż te „wyścigówki" to takie młodzieńcze „samooszukaństwo". Chłopiec zdejmuje błotniki ze swego turystycznego roweru, następnie zdobywa wykręconą wołowo kierownicę, nadaje maszynie pozory lekkości. Zakupuje gdzieś stare, byle wąskie siodło, następnie drewniane koła, pamiętające młodość pierwszego mistrza Polski, gumy, które wszystkimi swoimi szwami wyrażają zdumienie ze swego tak długiego istnienia i już uważa swoją maszynę za wyścigową.

W istocie rower taki ma tyle wspólnego z wyścigowym ile stary Ford model 1909 r. z tegorocznym wyścigowym Alfa-Romeo.

Ale chłopcy jeżdżą! Trenują ścigają się i, obawiamy się, że mogą zmarnować swoje uzdolnienia. Ciężka maszyna nie pozwoli im na wyrobienie szybkości, wprost przeciwnie — wpłynie na jej zmniejszenie, zaś nasi organizatorzy nie wszyscy jeszcze potrafią się wczuć co można, a czego nie wolno wymagać od sportu zawodniczego.

WROCŁAWSKI WYŚCIG DLA JUNIORÓW

Mamy na przykład przed sobą protokół wyścigu na rowerach turystycznych, zorganizowanego w okręgu wrocławskim.

Wyścig na ciężkich rowerach turystycznych, w którym mogli brać udział zawodnicy od 16 lat, odbył się na przestrzeni 100 klm!!!?

Fachowcy w PZKol urządzając wyścigi dla kartowiczów, a więc dla chłopców posiadających odpowiedni trening (są przecież pod opieką kierownika sekcji) — długo zastanawiali się czy dystans o mistrzowski tytuł juniorów wynosić powinien 100 czy 75 klm. Ostatecznie, właśnie ze względu na brak precyzyjnego sprzętu, zwyciężył pogląd drugi. A tu dla młodzieży nie mającej żadnej kontrolowanej zaprawy, i na pewno bez ścisłej kontroli wieku — zaaplikowano 100 klm.

Niech jadą — przecież to nie jedzie ani pan prezes czy kapitan, ani też jego syn. Więc niech jadą!

Jest to nastawienie karygodne. Jest to nastawienie nieodpowiedzialne i szkodliwe.

Urządzając na przykład wyścigi wieloetapowe, opieramy start kolarza i jego dalszy udział w następnych etapach jedynie i wyłącznie na opinii lekarza.

Uwagę przedstawicieli medycyny na młodych zawodników zwrócono po raz pierwszy w Tourze. Młody kolarz Świerszcz napewno ukończyłby wyścig, gdyby był najmniejszy nacisk ze strony naszego trenera. Ale rozstrzygnął sprawę, mało zdawałoby się znaczący, niezdecydowany gest lekarza i Świerszcz został wycofany.



Z taką ostrożnością postępuje się z kolarzami posiadającymi już za sobą sukcesy, opiekę trenera i trening. We Wrocławiu nad tymi zagadnieniami z lekkim sercem przeszło się do porządku dziennego. Obawiamy się również, że przed tym 100-kilometrowym wyścigiem nie przeprowadzono uprzednio badań lekarskich. W obawie więc o zdrowie naszej młodzieży, w trosce o fachowe i pieczołowite traktowanie najmłodszych sportowców sprawę tę ku przestrodze lekkomyślnych organizatorów poruszamy.

F. SZYMCZYK

Kary na piłkarzy ligowych

WARSZAWA. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał zawodnika Ruchu, Jacka, 6-tygodniową dyskwalifikacją, za słowną obrazę sędziego na meczu Ruch — ŁKS.

Kokot I z Lechii ukarany został surową naganą za niesportowe zachowanie się i krytykowanie orzeczenia sędziego na meczu AKS — Lechia.

Za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach PTC — Garbarnia ukarano piłkarza PTC — Zubera 1-roczną dyskwalifikacją.

Ponadto, na podstawie relacji obserwatorów WGiD, zawodnicy: **Gibaszewski** (Radomiak), **Kaliciński** (Garbarnia) i **Głuszczak** (Ognisko Siedlce) otrzymali pierwsze ostrzeżenie za niezgodne z przepisami gry w piłkę nożną zachowanie się na zawodach o mistrzostwo Klasy Państwowej.

★ **Polonia (Bytom)** wniosła do zarządu PZPN odwołanie od decyzji WGiD PZPN odrzucenia protestu, odnośnie meczu Polonia (Bytom) — Cracovia.

Mecz Polska II - CSR II o godz. 12

POZNAŃ. — W Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, na której omówiono szereg spraw, dotyczących prac przygotowawczych do meczu Czechosłowacja B — Polska B, w dniu 30 bm. w Poznaniu. Mecz rozegrany zostanie na boisku Warty o godz. 12-tej i w związku z tym, bramy boiska zamknięte zostaną o godz. 11.30.

Na boisku czyni się jeszcze przygotowania, m. in. zakłada się w niektórych miejscach dreny, zostanie również podwyższona widownia na wale. Ogólna ilość miejsc wynosić będzie 20 tys. Bilety ukażą się w przedsprzedaży w dniu 24 bm. 2.500 biletów otrzyma ORZZ dla członków Związków Zawodowych.

O godzinie 10-tej przewidziany jest przedmecz, jednak POZPN uzależnia go od pogody, istnieje bowiem obawa, że w razie deszczu boisko uległoby zniszczeniu.

Wszystkie maszyny na miejscu
Ostatnia faza robót na Torkacie

Chmura nad „Torkatem" została rozproszona. „PPB 2", firma kierująca pracami budowlanymi na lodowisku przysłała na miejsce budowy nowe zastępy robotników wraz z nowym technikiem, znanym przed wojną piłkarzem **Dońcem**.

W inżynierów wstąpił nowy zapał. Inżynier **Czaplicki nie zrezygnował** z budowy drugiej trybuny na lodowisku — ze strony wschodniej — i już przystąpił do podwyższania wałów na miejsca stojące ze strony północnej i południowej lodowiska. Robotnicy kończą betonowanie jam śniegowych wraz z kanałami odwadniającymi, a mechanicy z „PPB 13" — firmy, która przeprowadza wszelkie instalacje maszyn — mają ręce pełne roboty.

Przybyły wreszcie dawno oczekiwane maszyny. Główny silnik uruchomiający kompresory został przed kilkoma dniami ukończony w warsztatach w Gliwicach i znajduje się już w Katowicach. Z Cieszyna przywieziono w ciężarówkach trzy motory amoniakalne, a w tym samym czasie nadszedł z Bielska pas transmisyjny. Maszyny są więc prawie w komplecie. **Brakują jeszcze tylko wyparniki zamówione w hucie „Ferrum" i „SAM" w Katowicach,** ale i ich bliskie nadejście jest już sygnalizowane.

Inżynier Czaplicki jest niestrudzony. Nie jest wprawdzie architektem budowniczym, ale zewnętrzny wygląd „Torkatu" jest punktem jego ambicji.

— Kasy wejściowe są wybudowane niepomysłowo i niepraktycznie. Poza tym jest ich za mało. Trzeba je przebudować, a raczej wybudować nowe. Gustownie, ze smakiem— decyduje i przeprowadza swoje plany. Torkat będzie miał z chwilą otwarcia 11 wejść wraz z kasami biletowymi.

— A trybuny? — pytamy zaciekawieni, wiedząc, z jaką zaciętością walczył inż. Czaplicki o postawienie ich w tym roku.

— Otóż właśnie! Zezwolenie na budowę trybun po stronie wschodniej lodowiska otrzymaliśmy stosunkowo późno. Chcieliśmy więc wybudować w tym sezonie trybunę prowizoryczną, a na wiosnę postawić na jej miejscu budowlę solidną. Byliśmy jednak w kłopocie, gdyż podrażało to koszty budowy „Torkatu", a wszelkie „prowizoria" nie zdają naogół swojego egzaminu życiowego. Z pomocą przyszło nam Zrzeszenie Sportowe „Stal", które buduje trybunę własnym kosztem, we własnym zakresie.

Spoglądam pytająco na przysłuchującego się rozmowie mgr. Rybickiego, inspektora „Stali". Nieoceniony człowiek, zawsze pełen pomysłów. Odgaduję jego myśli, — a on potwierdza moje domysły słowami:

— Rzecz prosta: potrzebujemy trybunę dla naszych pływaków w



Katowicach, którzy od czterech lat nie mogą urządzić żadnej poważniejszej imprezy, bo nie mają odpowiedniego basenu z trybunami. Mieliśmy nawet w związku z tym zamiar wybudować własne kąpielisko. Jeżeli więc pływakom i waterpolistom Katowic, którzy zajmują poważne miejsce w lidze, potrzebna jest trybuna, to czemu jej nie wybudować teraz i na przeciąg zimy pozostawić na „Torkacie"?

Wybudujemy tutaj drewnianą trybunę z pomieszczeniem na 5 tysięcy widzów, a na wiosnę przeniesiemy ją na Buglowiznę. Nic nie stracimy, a zyskamy na czasie.

Na stole leżą plany „Torkatu". Wskazuję na nie i pytam:

— Czy nie zajdą tutaj żadne zmiany. Czy to ostateczny wygląd lodowiska?

— Nie wiem — uśmiecha się inż. Czaplicki. — Za kilka dni wyjeżdżam do Czechosłowacji wraz z przewodniczącym ZS „Stal" ob. **Ciasnochą.** Chcemy oglądnąć lodowiska CSR. W drodze powrotnej zabierzemy ze sobą inżyniera Koldę, który po ukończeniu płyty betonowej wyjechał do Brna, obiecując być obecnym przy pracach końcowych i otwarciu lodowiska.

Miła perspektywa. Czyli lodowisko będziemy wnet mieli. Przeczuwają to widocznie także radni miasta, którzy kazali wybrukować ulicę prowadzącą na sztuczny tor. Ruch widać dzisiaj wszędzie. Na rzece Rawie zerwano stary most i zakłada się nowy, odporniejszy, wielki skwer tuż obok „Torkatu" przerabia się szybko na plac do parkowania samochodów, a w starym gmachu „Torkatu" rozpoczęto nareszcie remont szatni dla zawodników, biur administracyjnych, urządzeń sanitarnych, restauracji, trybun i nadbudówki dla radia i sprawozdawcy radiowego.

Obyśmy się lodu doczekali jaknajszybciej! (JN)

Śląsk juniorzy - Kraków jun. 9:7

SIEMIANOWICE: W sobotę odbył się w Siemianowicach mecz pięściarski reprezentacji juniorów Krakowa i Śląska. Spotkanie zakończyło się nikłym zwycięstwem drużyny gospodarzy, którzy wystawili bardziej wyrównany i lepiej



przygotowany technicznie zespół. Szereg walk stało na bardzo dobrym poziomie. W drużynie zwycięzców najlepiej wypadli Fridrich w wadze muszej, Kempa w piórkowej i Heht w lekkiej.

Najlepszym pięściarzem drużyny krakowskiej był Pasławski. — Stysiał po długiej chorobie nie osiągnął jeszcze poziomu jaki reprezentował w roku ubiegłym.

Wyniki walk: **W wadze papierko-**

Wyniki walk: W WADZE PAPEROWEJ: Węglocha (Śl) wygrał z Piechchem (Kr).

W WADZE MUSZEJ: Fridrich (Śl) po żywej walce obfitującej w stałą wymianę ciosów wygrał na punkty z Janickim (Kr).

W WADZE KOGUCIEJ: Osiecki (Śl) nierozstrzygnął walki z Leją (Kr). Ślązak ufał za bardzo sile swojego ciosu, bił za obszernie, przez co nadziewał się na kontry spokojnie i uważnie walczącego Leji (Kr).

W WADZE PIÓRKOWEJ: Kempa (Śl) po najładniejszej walce dnia wygrał na punkty z Pasławskim (Kr).

W WADZE LEKKIEJ: Heht (Śl) wypunktował Kocajdę (Kr).

W WADZE PÓŁŚREDNIEJ: Bienias (Śl) przegrał na punkty z Hodorowskim (Kr).

W WADZE ŚREDNIEJ: Gajdzik (Śl) przegrał na punkty ze Stysiałem (Kr).

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Kowolik (Śl) przegrać przez ko w II rundzie z Szymulą (Kr).

Walki w ringu prowadził Fedorowicz, punktowali Łukaszewski, Ćwikliński i Matura. Widzów 1000.

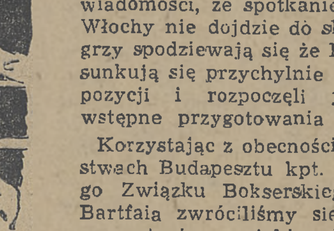
Węgrzy odmładzają skład i przygotowują się
intensywnie do meczu z polskimi bokserami

BUDAPESZT. W ub. tygodniu zakończyły się czterodniowe mistrzostwa bokserskie Budapesztu. Do mistrzostw zgłosiło się 80 zawodników, z tego 30 z prowincji.

Bednai, Papp i Bene III nie walczyli, wypoczywając przed nadchodzącymi niebawem spotkaniami międzynarodowymi.

Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Balasko (ETO-Györ), Erdei (Ferencvaros), Iglodi (RMTK Rakoscsaba), Budai (BRE), Ban (BRE), Szallay (Kistext), Kapocsi (Lokomotiv) i Homolya (Ferencvaros).

Mistrzostwa obfitowały w wiele nokautów. Znamienne, że tylko dwie walki finałowe zakończyły się w przepisowym czasie (Budai — Babies i Homolya — Hauk). Poziom mistrzostw nie był wysoki, gdyż prawie wszyscy zawodnicy szli na wymianę ciosów, nie zwracając większej uwagi na technikę. Najlepiej wypadł na mistrzostwach młody kogut Erdei, który swych wszystkich czterech przeciwników znokautował w I rundzie. Z zawodni-



kiem tym zapewne niebawem zapoznają się nasi bokserzy, gdyż zdobył on sobie miejsce w reprezentacji Węgier. Walczy nieefektownie, ma brzydką sylwetkę bokserską, jest niski i garbaty, lecz przy tym dysponuje piorunującym prawym sierpem, a poza tym jest bardzo wytrzymały na ciosy. Będzie trudnym orzechem do zgryzienia dla naszych reprezentantów.

Budai wygrał swe walki spacerkiem. Jest w bardzo dobrej formie, idzie często do ataku, a przy tym wyrobił w sobie wytrzymałość i ma najlepszą trzecią rundę.

Stary znajomy Kapocsi nie chce jeszcze wyjść z obiegu i także załatwił się ze wszystkimi przeciwnikami przed czasem.

Ponieważ Węgierski Związek Bokserski zaproponował PZB rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Węgry w dniu 12-go listopada, do Budapesztu nadeszły wiadomości, że spotkanie Polska — Włochy nie dojdzie do skutku, Węgrzy spodziewają się że Polacy ustosunkują się przychylnie do ich propozycji i rozpoczęli już nawet wstępne przygotowania do meczu.

Korzystając z obecności na mistrzostwach Budapesztu kpt. Węgierskiego Związku Bokserskiego p. Beli Bartfaia zwróciliśmy się do niego z zapytaniem w jakim składzie wystąpi przeciw Polsce ósemka węgierska i w jakiej formie znajdują się czołowi pięściarze Węgier.

Oto odpowiedź kpt. Bartfaia.

W reprezentacji naszej zobaczą Polacy parę nowych twarzy. Ósemka będzie wyglądać prawdopodobnie następująco: **Bednai, Erdei, Juhasz, Budai, Torma III, Papp, Kapocsi i Bene III.**

W najlepszej formie jest teraz Bednai i przyznam szczerze, że z wielką niecierpliwością oczekuję jego walki z Kasperczakiem. Nasza mucha chce koniecznie zrewanżować się za Oslo.

Młody Erdei nie powinien nam także sprawić zawodu. Nasz nowy „król ko" poza pierwszorzędnym ciosem z prawej umie także walczyć taktycznie i dobrze wytrzymuje trzy rundy. Juhasz to nasz drugi nabytek. Nie chcę o nim dużo opowiadać, sami zobaczycie. Pozostaje jeszcze z nowych Torma III. Coprawda nie dojrzał on do poziomu swego brata Tormy, ale chwilowo lepszych nie mamy, gdyż Martonowi zaleciliśmy dłuższy wypoczynek. Pozostałych znacie.

Najlepiej przedstawia się u nas sytuacja w wadze piórkowej i lekkiej. Bardzo kiepsko zaś w półśredniej, średniej i półciężkiej. W dwóch ostatnich wagach poza Pappem i Kapocsim naprawdę nie mamy jeszcze nikogo, kto by mógł godnie reprezentować nasze barwy. Zato naprzykład w lekkiej obok Budaia jest Feher, Farkas i Vajda. Oby wszystkie wagi tak wyglądały!

Spotkanie odbędzie się w hali Tatersall, gdzie zmieści się ponad 8 tysięcy widzów. Z niecierpliwością czekamy na was.

Aby uniknąć błędnych orzeczeń sędziowskich zapraszamy sędziego czeskiego, jako neutralnego. Wyeli-



minuje to zgrzyty, jakie niepotrzebnie powstają przy dwuosobowej komisji sędziowskiej.

U nas problem sędziów jest ostatnio bardzo poważnie traktowany. Naprzykład za złe punktowanie spotkań międzynarodowych dwaj sędziowie Forrai i Tusak zostali dożywotnio zdyskwalifikowani, Rózsa zawieszony na dwa lata.

— **A co jest z Csikiem?**

— Dużo się uczy, ale umie znaleźć sobie także czas i na systematyczny trening. Niestety zatracił bojowość i chwilowo nie wchodzi w rachubę przy ustalaniu reprezentacji.

WITOLD WIEROMIEJ

Wołkow i Czudina mistrzami ZSRR w wielobojach

MOSKWA. — Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Tbilisi mistrzostwa Związku Radzieckiego w 10-boju mężczyzn i 5-boju kobiet. W zawodach wzięło udział ponad 100 zawodników i zawodniczek.

W konkurencji męskiej walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Lippem, Wołkowem i Denisienko. W drugim dniu mistrzostw Heino Lipp wycofał się z powodu choroby i tytuł mistrzowski zdobył Wołkow — 7.173 pkt., przed Denisienko — 6.975 pkt.

Zwycięzca wygrał 2 konkurencje: 100 m. — 10,9, skok o tyczce — 3,90 m, a w biegach na 1.500 m, 110 m ppł. i rzucie oszczepem zajął drugie miejsce.

W pięcioboju kobiet tytuł mistrzyni ZSRR zdobyła **Czudina**, uzyskując 4.934 pkt. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR i przewyższa oficjalny rekord świata w tej konkurencji. Czudina wygrała 3 konkurencje: 200 m, 80 m. ppł. i skok w dal.



Czudina w karykaturze

Gimnastyka, pływanie i lekkoatletyka
na pierwszym planie programu sportowego Górnika

KATOWICE. Zrzeszenie Sportowe „Górnik" kładzie obecnie główny nacisk na rozwój sekcji gimnastycznych, lekkoatletycznych i pływackich w klubach.

Celem spopularyzowania gimnastyki ZS „Górnik" zamierza zorganizować cały szereg imprez gimnastycznych, a wszystkim klubom zrzeszenia polecił założenie sekcji gimnastycznych, które będą przeprowadzały ćwiczenia wolne i piramidy.

Najsilniejsza sekcja gimnastyczna „Górnika" znajduje się obecnie w Janowie, gdzie czynnych zawodników jest już 85. Za trzy miesiące sekcja gimnastyczna w Janowie będzie miała przeszło 200 dobrze przeszkolonych zawodników i zawodniczek. Najzdolniejsi z nich zajmą się pracą instruktorską w innych klubach należących do zrzeszenia.

W lekkiej atletyce daje się jeszcze odczuć brak własnych instruktorów. W ostatnim miesiącu założono sekcje lekkoatletyczne przy trzech klubach „Górnika": w Mysłowicach, Katowicach i Jaworznie. Szczególnie po tej ostatniej spodziewają się działacze „Górnika" szybkich rezultatów. Na nieoficjalnych zawodach, które urządzono w Jaworznie, odkryto wiele utalentowanych dziewcząt, które w biegach i rzutach uzyskały szereg dobrych wyników.

Sekcje pływackie bazują chwilowo na „Górniku" z Zabrza i z Janowa. W Zabrzu trenerem jest wielokrotny mistrz Polski **Ramola** — świetny pływak i wcale nie gorszy instruktor, w Janowie prowadzi trening **Domagała, jeden z czołowych w Polsce** przed wojną żabkarzy. Biorą oni udział w szeroko opracowanej akcji masowej nauki pływania dla pracowników wszystkich Zjednoczeń Przemysłu Węglowego, która ma na celu spopularyzowanie pływactwa i sportu w ogóle wśród najszerszych mas pracujących oraz „wyłowienie" utalentowanej młodzieży.

Uwaga na bokserów Koszalina

SZCZECIN. Jeszcze w roku ubiegłym koszaliński **Bałtyk** (obecnie Gwardia-Bałtyk) ciężko walczył o utrzymanie się w bokserskiej A-klasie. Ratunek przyszedł tylko dzięki powiększeniu ilości klubów A-klasy do liczby 10-ciu.

Równocześnie powstał w Koszalinie drugi klub Zryw, obecnie Związkowiec, który wziął udział w mistrzostwach klasy — B i od razu zaawansował do klasy A. Po niecałym roku pracy Związkowiec stał się groźnym rywalem Gwardii i w rozgrywkach odegrał niespodziewanie dużą rolę.

Gwardia i Związkowiec zaliczone zostały do grupy słupskiej w klasie A, wraz z Gwardią i Ogniwem Słupsk oraz Związkowcem Ustka. Mistrzem grupy została Gwardia-Bałtyk przed **Związkowcem Koszalin. Kluby słupskie** zajęły dalsze miejsca. Jest to bardzo znamienne, gdyż dotychczas Słupsk odgrywał po Szczecinie dominującą rolę, a słupska Gwardia była najgroźniejszym rywalem szczecińskiego Ogniwa.

W ten sposób Koszalin w ciągu jednego sezonu z kopciuszka przemienił się w silny ośrodek bokserski, spychając przy tym Słupsk na drugą pozycję w terenie.

Ostateczna kolejność w tabeli słupskiej przedstawia się następująco: 1) Gwardia Koszalin — 8 pkt. 49:15 walk; 2) Związkowiec Koszalin — 8 pkt. 45:19 w; 3) Gwardia Słupsk 4 pkt. 41:23 w; 4) Ogniwo Słupsk 2 pkt. 25:34 w; 5) Związkowiec Ustka 0 pkt. 0:64 w. (cz.)

Legia obroniła tytuł mistrza Polski

ale Skonecki stracił seta z Bratkiem



KATOWICE. Finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między obrońcą tytułu, warszawską Legią, a katowicką Stalą rozpoczęło się bardzo miłą uroczystością. W sobotę obchodziła imieniny, urodziny i jubileusz 20-lecia posiadania tytułu mistrza Polski **JADWIGA JĘDRZEJOWSKA.** — Wszyscy życzyli naszej mistrzyni, by jeszcze przez wiele lat królowała na korcie i doczekała się god-



nej następczyni. Pani Jadzia musiała odebrać wiele życzeń, gratulacji i prezentów, co ją jednak wcale nie zmęczyło, bo już w pierwszej grze meczu gładko pokonała jedną z najgroźniejszych swoich rywalek krajowych, Rudowską 6:2, 6:1.

To był pierwszy i jedyny punkt zdobyty przez katowicką Stal w pierwszym dniu meczu. W dalszych ukończonych grach triumfowali legioniści.

SPÓŹNIONY FINAŁ

Niestety, poziom gier finałowego meczu rozczarował nawet najbardziej wyrozumiałych zwolenników tenisa. Połowa października to w żadnym wypadku nie jest odpowiedni termin do przeprowadzania tak poważnej imprezy. Wszyscy nasi czołowi tenisiści, bez wyjątku znajdują się już w słabej formie. Widać wyraźnie, że są zmęczeni bogatym i wyczerpującym sezonem; że odrabiają pańszczyznę.

SKONECKI STRACIŁ SETA

Odnosi się to szczególnie do mistrza **Polski Skoneckiego.** W takiej formie, jaką zademonstrował w meczu z Bratkiem, nie byłby w stanie zdobyć na Asbothcie ani jednego seta. Nasz mistrz jest wyraźnie przemęczony, pozbawiony nerwu do gry. Tym należy sobie tłumaczyć utratę przez niego jednego seta w spotkaniu z Bratkiem. Skonecki robił szkolne błędy, co chwila posyłał w stronę swojego przeciwnika piękne loby, które ślązak chcąc nie chcąc, musiał smeczować. W ciągu całego sezonu Skonecki nie popełnił chyba tyle błędów, co w jednym spotkaniu z Bratkiem. Mistrz miał jednak od czasu do czasu wspaniałe momenty, chwilami objawiał swoją klasę i talent. Wówczas z trybun zrywały się rzęsiste oklaski. Niestety tych „klasowych" momentów nie było wiele.

HISTORIA TRZECH SETÓW

Spotkanie Skoneckiego z Bratkiem zaczęło się sensacyjnie. Bratek już po pięciu minutach prowadził 3:0. Skonecki „kończył" się przeważnie własnymi błędami. W piątym i szóstym gemie mistrz Polski zaczyna grać nieco lepiej, wygrywa te dwa gemy, ale przegrywa następny i Bratek znów prowadzi 5:3. Jeszcze jeden zryw Skoneckiego i jest 5:5. Bratek nie zrezygnował jednak z walki, zdobywa prowadzenie 6:5. Mistrz Polski usiłuje ratować seta, wyrównuje na 6:6, ale w dwóch ostatnich gemach robi fatalne błędy, większość smeczów posyła w siatkę lub na aut i przegrywa 6:8.

W następnym secie Bratek gra jeszcze pod wrażeniem niespodziewanego, ale w pełni zasłużonego sukcesu, wychodzą mu kapitalne zagrania i prowadzi 2:0. Dalej nie starczyło mu jednak sił. Robi więcej błędów od swojego przeciwnika, nie dochodzi do wielu piłek i przegrywa 3:6. W następnym secie historia jest podobna. Skonecki opanował całkowicie grę, umiejętnie skraca piłki, goni Bratka po korcie. Spotkanie kończy się w zupełnych ciemnościach zwycięstwem Skoneckiego 6:8, 6:3, 6:3.

Krótko trwało spotkanie Bełdowskiego ze Skarżyńskim. I w tym wypadku zanosiło się na wielką sensację. Skarżyński rozpoczął pierwszego seta „z zębem", grał jak w transie i prowadził 4:1. W szóstym gemie Bełdowski potrafił zmobilizować wszystkie swoje siły i umiejętności, zaczął grać precyzyjnie i odważnie i wygrał seta 6:4. W drugim secie Skarżyński psuł najłatwiejsze piłki i Bełdowski prowadził już 5:0. Ślązak wyciągnął jeszcze na 5:3, ale w rezultacie przegrał 3:6.

Dwaj juniorzy **Kwiatek (Legia) i Skorupa** przez długi okres czasu **robili wrażenie nowicjuszy. Skorupa dzięki wielkiej ambicji zdołał wygrać pierwszego seta, w dwóch następnych zabrakło mu jednak sił** Wynik spotkania 2:1, 6:3, 6:3 dla Kwiatka.

Drugie spotkanie juniorów **Licis (Stal) — Radzio (Legia)** zostało przerwane na skutek ciemności przy stanie 2:6, 5:3.

Nie zostało także zakończone spotkanie **Hebda — Niestrój.** Ślązak dużo skorzystał podczas tournee po Rumunii i Czechosłowacji. Chodzi teraz często do siatki,, urozmaicił grę i poprawił serwis. Hebda w pierwszym secie był wyraźnie zaskoczony szybką i urozmaiconą grą przeciwnika. Zanim zdołał zastosować odpowiednią taktykę, przegrał pierwszego seta 4:6. W drugim secie tenisista Legii gra znacznie lepiej, jego precyzja jest godna podziwu. Do stanu 3:2 Niestrój prowadził otwartą grę, ale w następnych gemach coraz bardziej uwidaczniała się przewaga Hebdy, który rozstrzygnął tego seta na swoją korzyść. W trzecim secie przy stanie 1:2, grę na skutek kompletnych ciemności przerwano.

Wyniki gier pierwszego dnia: Rudowska (Legia) — Jędrzejowska (Stal) 2:6, 1:6, Skonecki (Legia) — Bratek (Stal) 6:8, 6:3, 6:3, Kwiatek (Legia) — Skorupa (Stal) 2:1, 6:3, 6:3, Bełdowski (Legia) — Skarżyński (Stal) 6:4, 6:3, Hebda (Legia) — Niestrój (Stal) 4:6, 6:4, 1:1, Radzio (Legia) — Licis (Stal) 6:2, 3:5.



Stawczyk i Adamczyk na czele

najlepszych sprinterów i skoczków Europy

SZTOKHOLM. Szwedzki dziennik „Morgentidningen" ogłosił listę najlepszych wyników lekkoatletycznych uzyskanych w tegorocznym sezonie we wszystkich konkurencjach.

Lista przedstawia się następująco:

100 METRÓW: Bailey (Anglia) — 10.4 sek. **200 METRÓW:** Stawczyk 21,2 sek., **400 METRÓW:** Siddi (Włochy) 47,2 sek., **800 METRÓW:** Aberg (Szwecja) 1.50 min., **1500:** Slikhuis (Holandia) 3,43,8, **5000 METRÓW:** Zatopek (Czechosłowacja) 14.10,8, **10.000 METRÓW:** Heino (Finlandia) 29.27,2, **110 PŁOTKI:** Bułańczyk (ZSRR) 14.2 sek., **400 METRÓW:** Larsson (Szwecja) 52,9 sek., **SKOK W DAL:** Adamczyk (Polska) 7.44 m, **SKOK WZWYŻ:** Paterson (Anglia) 2 00 m, **TRÓJSKOK:** Ahman (Szwecja) 15.33, **SKOK O TYCZCE:** Liumberg (Szwecja) 4.30, **RZUT KULĄ:** Lipp (ZSRR) 16.44, **RZUT MŁOTEM:** Nemeth (Węgry) 59.57, **RZUT DYSKIEM:** Consolini (Włochy) 54.22, **OSZCZEP:** Bergelund (Szwecja) 73.55, **DZIESIĘCIOBÓJ:** Lipp (ZSRR) 7854.

Po raz pierwszy po wojnie na dwóch pierwszych miejscach znajdują się Polacy Stawczyk w biegu na 200 metrów i Adamczyk w skoku w dal. Od Adamczyka uzyskali w tej konkurencji lepsze wyniki dwaj Niemcy Kleulich 7,58 i Luther 7,53. Wyniki lekkoatletów niemieckich nie są jednak notowane przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną.

Najlepszy bezwzględnie rezultat uzyskał lekkoatleta ZSRR Heino Lipp, który jest w tej chwili najlepszym dziesięcioboistą świata. Wynik Lippa jest gorszy od rekordu świata ustanowionego przez Morrisa na Olimpiadzie w roku 1946 tylko o 55 punktów.

Ażeby sobie wyobrazić wartość wyniku lekkoatlety radzieckiego, warto zrobić zestawienie najlepszych rezultatów, uzyskanych przez naszych lekkoatletów w konkurencjach dziesięciobojowych: Zestawienie to przedstawia się następująco:

100 metrów — Stawczyk 10,6 sek. — 966 pkt.
400 metrów — Mach 49,7 sek. — 892 pkt.
110 przez płotki — Adamczyk 15.6 sek. 833 pkt.
1500 metrów — Kwapień 4.08.2 — 830 pkt.
kula — Łomowski 15.59 — 988 pkt.
dysk — Łomowski 47.29 — 942 pkt.
oszczep — Gierutto 60.90 — 806 pkt.
skok w dal — Adamczyk 7.44 — 925 pkt.
skok wzwyż — Skałbania 189 —896 pkt.
tyczka — Morończyk 3.86 — 844 pkt.
razem reprezentacja Polski — 8922 pkt.
razem Heino Lipp — 7845 pkt.

Jak widzimy więc, reprezentanci Polski w konkurencjach dziesięciobojowych musieliby być w szczytowej formie i uzyskiwać wyniki, w wielu wypadkach leżące na granicy rekordów Polski, by wygrać mecz z Heino Lippem.

Tabela dziesięciu najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych według tabeli fińskiej przedstawia się następująco:

1) **Consolini** (Włochy) — dysk — 54.22 — 1189 pkt.
2) **Nemeth** (Węgry) — młot 59.57 — 1156 pkt.
3) **Slijkhus** (Holandia) — 1500 — 3.43.8 — 1149 pkt.
4) **Heino** (Finlandia) — 10.000 — 29.27.2 — 1143 pkt.
5) **Zatopek** (Czechosł.) — 5.000 — 14.10.8 — 1131 pkt.
6) **Bułańczyk** (ZSRR)—110 płotki — 14.2 — 1116 pkt.
7) **Lipp** (ZSRR) — kula — 16.44 — 1086 pkt.
8) **Berglund** (Szwecja)—oszczep — 73.55 — 1084 pkt
9) **Ahman** (Szwecja) — 800 m — 1.50.0 — 1059 pkt.
10) **Siddi** (Włochy) — 400 m — 47.2 — 1056 pkt.

Klasyfikacja ta, rzecz oczywista, obejmuje jedynie nazwiska tych lekkoatletów, którzy w poszczególnych konkurencjach zajmują pierwsze miejsca.

Z ośmnastu konkurencji uwzględnionych przez dziennik szwedzki, w pięciu najlepsze wyniki uzyskali Szwedzi, w trzech ZSRR, w dwóch Polska, Anglia i Włochy, w jednej Czechosłowacja, Węgry, Holandia i Finlandia.

Lekkoatleci starego kontynentu ustanowili nowe rekordy świata w rzucie młotem i biegu na 10.000 metrów.

Z notatnika

ZATOPEK ATAKUJE REKORD ŚWIATA NA 10 KM.

PRAGA. W dniu 22 bm. odbędą się na stadionie sportowym w Vitkowicach zawody lekkoatletyczne, w czasie których Emil Zatopek podejmie próbę pobicia rekordu światowego w biegu na 10 km, należącego do Fina Heino. W biegu startować będą również zawodnicy zagraniczni, m. in. Francuz Mimoun i Węgier Szilagy.

Sportowcy Brna przyjeżdżają do Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. W związku z I Konferencją Wojewódzką ZMP, młodzi sportowcy Bydgoszczy zaprosili do siebie piłkarzy i bokserów Brna.

Jak się dowiadujemy, 19 listopada Czesi rozegrają mecz piłkarski z reprezentacją bydgoską „Orląt". W dniu następnym t. j. 20 listopada na ringu bydgoskim spotkają się ósemki Brna i Bydgoszczy.

Przygotowania do obu tych ciekawych spotkań są już w pełnym toku.

W TROSCE O ZDROWIE SPORTOWCÓW

WARSZAWA. W dążeniu do zapewnienia należytej pierwszej pomocy w wypadkach na boiskach, Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ wspólnie z GUKF i Ministerstwem Zdrowia, zorganizuje w okresie 10. XI. — 31. XII. br. 14-cie kursów dla sanitariuszy sportowych.

Kursy obejmujące 60 godzin wykładów i zajęć praktycznych, odbędą się w wojewódzkich urzędach kultury fizycznej w całym kraju. Ogółem przewiduje się przeszkolenie 740 osób.

*

★ **Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu** CRZZ zakupiła 1.000 apteczek podręcznych, zaopatrzonych w najpotrzebniejsze specyfiki. Apteczki te rozdzielone będą między kluby związkowe.

OŚRODEK MASAŻU SPORTOWEGO W WARSZAWIE

WARSZAWA. — Aby zaradzić dotkliwemu brakowi masażystów, Polski Związek Lekkoatletyczny nosi się z zamiarem uruchomienia własnego ośrodka masażu sportowego w Warszawie. Otwarcie ośrodka projektuje się w pierwszych dniach listopada. Nadzór nad ośrodkiem będzie miał lekarz, a funkcję masażysty powierzono Spornemu — masażyście związkowemu PZLA. Z ośrodka będą mogli korzystać nie tylko lekkoatleci, lecz wszyscy sportowcy.

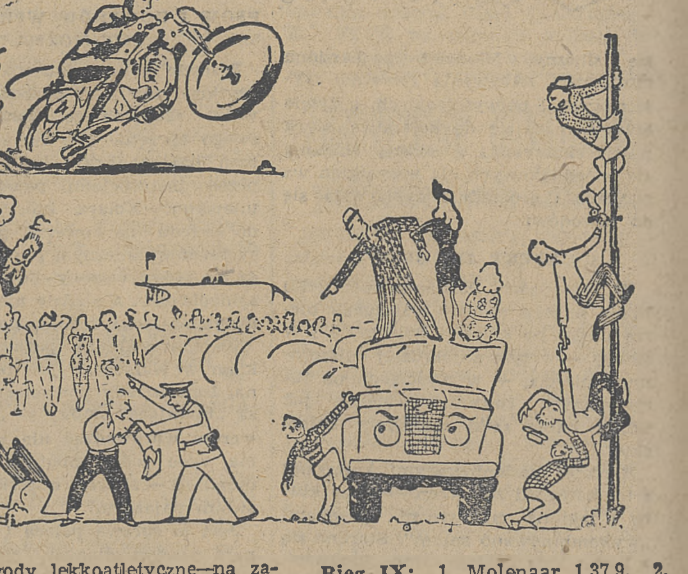
W ośrodku projektuje się również szkolenie nowych masażystów pod kierunkiem Spornego.

* * *

* **W celu zachęcenia młodzieży szkolnej do uprawiania sportu, PZLA postanowił ufundować nagrody przechodnie dla szkół. O nagrody te rozgrywano by zawody kilkakrotnie w ciągu roku.**

Noc sprzyjała Holendrom

defekty zamknęły Polakom drogę do zwycięstwa



WROCŁAW. Gdy przed otwarciem Wystawy Ziem Odzyskanych, wrocławianie w szybkim tempie kończyli budowę nowego toru żużlowego na Stadionie Olimpijskim, nikt zapewne się nie spodziewał, że właśnie w stolicy Dolnego Śląska, ustanowiony zostanie rekord publiczności na zawodach sportowych w Polsce.

Na meczu reprezentacji Rotterdamu i Wrocławia było 60,000 widzów. Liczba ta mówi dosadnie, jak wielkim powodzeniem cieszy się w Polsce sport żużlowy, sport, który z każdym dniem zdobywa nowych zwolenników.

Drugi start Holendrów w Polsce miał olbrzymie znaczenie propagandowe.

Kiedy przed zawodami prezydent Wrocławia i wielki miłośnik sportu **tow. Kupczyński** powiedział do zawodników i publiczności, że Rząd i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza otacza troskliwą opieką wychowanie fizyczne i sport Polski Ludowej, potwierdzeniem tych słów, była brawurowa jazda naszych zawodników i fakt, że rywalizacji żużlowców przyglądało się 60,000 widzów, co jest rekordem nie notowanym dotychczas na żadnym stadionie Polski.

W ŚWIETLE REFLEKTORÓW

Mecz żużlowy Rotterdam — Wrocław zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 82:69 pkt. Zwycięstwo Holendrów nasuwa oczywiście pytanie: Co było powodem, że Holendrom udał się rewanż?

— Na porażkę złożyły się trzy czynniki: 1) W naszym zespole brak było Olejniczaka, który niewątpliwie zdobyłby cenne punkty.

2) Polacy mieli źle przygotowane maszyny, tracąc drogocenne punkty z powodu defektów.

3) Tor wrocławski odpowiadał gościom bardziej od toru warszawskiego.

Po zawodach słyszeliśmy także zdania, że Holendrzy mieli lepiej zestawione pary, co wpłynęło na ogólny sukces, ale my nie możemy się pogodzić z tym stanowiskiem. Największym naszym mankamentem było to, że w kilku wypadkach zawodziły motory.

SŁOŃCE PRZESZKADZA

Jak wiadomo zawody wrocławskie odbyły się przy świetle sztucznym. Wobec tego, że zachodzące słońce świeciło coraz słabiej, należało poczekać do zupełnego zmierzchu, aby reflektory nabrały wyrazistej mocy. Jeśli już mowa o sztucznym świetle, należy się na chwilę nad nim zatrzymać. Stadion Olimpijski ma obok toru żużlowego, bieżnię lekkoatletyczną, która posiada nawierzchnię ceglastego koloru, w przeciwieństwie do czarnego tła toru. Okazało się, że sztuczne światło wspaniale oświetlało bieżnię, podczas gdy ciemny tor wchłaniał promienie, rzucane z armatur.

Wnioski z tego zjawiska są dwa: na stadionie można z powodzeniem urządzać zawody lekkoatletyczne—na zawody żużlowe moc światła powinna być większa.

GWÓŹDŹ WIECZORU

Przejdźmy jednak na tor. Spotkanie wrocławskie w **16 aktach,** dostarczyło widzom rzadkich emocji, ale gwoździem wieczoru był pierwszy bieg, w którym startowali asy obu narodowości. Najlepiej wystartował Smoczyk, który przez dwa okrążenia nie zagrożony był przez nikogo. Na trzecim okrążeniu Kołeczek próbuje zagrozić naszemu mistrzowi. Smoczyk jest jednak wspaniały. Wygrywa bieg ustanawiając nowy rekord toru w czasie 1:33,2 (Poprzedni rekord należał również do Smoczyka 1:34). Uzyskanie wyniku 1:33,2 przy obwodzie toru 450 m. daje Smoczykowi przeciętną szybkość 69,7 km/godz., 2) Kołeczek 1:33,4, 3) Metzelaar, 4) Molenaar. Prowadzimy po raz pierwszy i ostatni 7:3.

Drugi bieg przynosi sukces gościom: 1) Jonker 1:36,1, 2) Willard 1:36,3, 3) Zenderowski, 4) Szałkowski. Punktacja: Wrocław 10, Rotterdam 10.

UTRATA CZTERECH PUNKTÓW

W biegu trzecim tracimy drogocenne punkty. Faworyt Smoczyk nie może kontynuować biegu, gdyż „nawalił tłok". Zwycięża de Geus w czasie 1,45 przed Woźniakiem 1,46. Trzecim jest Nolton. Rotterdam prowadzi, mając 16 pkt. przed Wrocławiem 13 pkt.

Przewaga gości zwiększyła się w biegu czwartym, wygranym bezapelacyjnie. 1. de Geus 1,34,8. 2. Metzelaar 1,36,5. 3. Szpitalniak. 4. Zenderowski. Punktacja: Rotterdam 23, Wrocław 16.

W biegu V Smoczyk demonstruje wspaniałą jazdę taktyczną, podciągając swego rodaka Szałkowskiego, któremu jednak nie udaje się wyprzedzić żadnego z Holendrów.

1. Smoczyk 1,38,5. 2. Molenaar 1.38,9. 3. Jonker. 4. Szałkowski. Rotterdam 28 pkt., Wrocław 21 pkt.

LATAJĄCY HOLENDER

Bieg VI dostarczył dużo emocji. Holender Willard wystartował doskonale, mając początkowo przewagę 50 m, ale Kołeczek na ostatnich dwóch okrążeniach jechał wspaniale, wygrywając bieg. 1. Kołeczek 1,34. 2. Willard 1,36,2. 3. Szpitalniak. 4 Nolton. Rotterdam 32, Wrocław 27.

W biegu VII Sucheckiemu na starcie spada łańcuch. Zenderowskiemu psuje się przed startem maszyna i zastępuje go Paluch. Bieg wygrywa de Geus w czasie 1,37. 2. Molenaar 1,37.8. 3. Paluch. Rotterdam 39, Wrocław 29

Bieg VIII wygrywa bezapelacyjnie Smoczyk 1,34,7 2 Metzelaar 1,35,5. 3. Suchecki 4. Willard. Rotterdam 43, Wrocław 35.

Bieg IX: 1. Molenaar 1,37,9. 2. Stuivenberg 1,38,2. 3. Szaikowski. 4 Szpitalniak. Rotterdam 50, Wrocław 38.

Bieg X: 1. Metzelaar 1,34,9. 2. Kołeczek 1,35,. 3. Zenderowski. 4. Jonkir. Rotterdam 55, Wrocław 43.

PECH GOŚCI

Jedenasty bieg odbył się bez udziału gości, którym na starcie maszyny odmówiły posłuszeństwa. 1. Paluch 1,39,1. 2. Woźniak 1,44,:. Woźniak w czasie biegu miał defekt motoru, czym należy tłumaczyć bardzo słaby czas. Rotterdam 55 pkt., Wrocław 50 pkt.

NOWY REKORD TORU

Bieg XII zakończył się nowym sukcesem Smoczyka, który pobił rekord toru ustanowiony przed godziną. Polak uzyskał czas 1,32,2, co daje przeciętną szybkość 70,4 km-godz. 1. Smoczyk 1,32,2. 2. de Geus 1,32,9. 3. Jonkir. 4. Szpitalniak Był to jeden z najładniejszych i najbardziej emocjonujących wyścigów, gdyż doskonale jeżdżący Holender de Geus prowadził przez trzy okrążenia. Rotterdam 60, Wrocław 55.

KRAKSA

Trzynasty bieg był niepomyślny dla zawodników, gdyż po pierwszym okrążeniu zderzyli się Nolton z Szałkowskim. Obaj biegu nie kontynuowali, a Polak doznał lekkich obrażeń. 1. Metzelaar 1,36,5. 2. Suchecki 1,37,8. Rotterdam 64, Wrocław 58.

W biegu XIV notujemy nowy defekt maszyny Zenderowskiego Zwycięża Kołeczek 1,35,8. 2. Jonkir 1,36,4. 3. Stuivenberg. Rotterdam 69, Wrocław 62.

Ostatnie biegi są tylko formalnością, gdyż gościom nie możemy już zagrozić.

Bieg XV: 1. Willard 1,38,2. 2. Molenaar 1,41,1. 3. Suchecki. 4. Woźniak. Rotterdam 76, Wrocław 65.

Bieg XVI wygrywa de Geus przed Kołeczkiem, Willardem i Zenderowskim, co w sumie daje zwycięstwo gości w stosunku 82:69.

MIECZYSŁAW DRAJGOR

R 034055

Bokserzy Pomorza na półmetku

BYDGOSZCZ. W przyszłą niedzielę bokserzy Pomorza rozpoczynają drugą rundę rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Pomorza.

W rozgrywkach bierze udział 8 drużyn, z których aż trzy: „Związkowiec" (Chełmża), „Stal" (Grudziądz) i „Kolejarz" (Inowrocław) mają pretensje do tytułu mistrzowskiego.

W najlepszej sytuacji znajduje się



obecnie drużyna Cebulaka — **„Związkowiec"** (Chełmża), która w 7 meczach uzyskała 11 pkt. Ósemka z Chełmży jest zespołem bardzo wyrównanym i naszym zdaniem zdobędzie ona po raz pierwszy w swej krótkiej historii tytuł mistrza Pomorza. Krocząca na drugiej pozycji **"Stal" (Grudziądz)** ma wprawdzie 9 pkt., ale i jeden mecz zaległy.

W pierwszym starciu ze „Związkowcem", grudziądzanie przegrali 10:6 i nie wydaje się aby rewanż na własnym terenie był dodatni. Również 9 pkt., ale w 7 spotkaniach zdobył **„Kolejarz" (Inowrocław),** jednakowóż ze względu na chimeryczną formę kujawiaków, nie wróżymy im zajęcia lepszej, aniżeli trzeciej lokaty. Czwartą i piątą pozycję zajmują dwa zespoły toruńskie: **„Gwardia" i „Kolejarz",** które zdobyły 8 i 7 pkt. Kolejarze sprawili ostatnio dwie miłe niespodzianki remisując ze „Stalą" i „Związkowcem" i mamy wrażenie, nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. **W dalszej kolejności idą: „Kolejarz" (Bydgoszcz) 5 pkt., „Budowlani" (Toruń) 3 pkt., i „Unia" (Włocławek) 2 pkt.**

O spadek do B-klasy walczyć będą zapewnie „Budowlani" z „Unią". Zadecyduje tu bezpośrednie spotkanie tych drużyn we Włocławku.

Poziom rozegranych dotąd spotkań nie jest niestety budujący. Większość zawodników walczy nieczysto, co w rezultacie przyniosło szereg poważnych kontuzji. Do najładniejszych spotkań należały mecze „Związkowiec" — „Stal" oraz „Kolejarz" (Toruń) — „Związkowiec". Pozostałe, stały na bardzo niskim poziomie.

Druga runda przyniesie z pewnością dalsze zacięte boje, które przyniosą licznym entuzjastom tego sportu zapewnie nowe niespodzianki.

WINTER POPRAWIA REKORD CSR NA 1000 M

PRAGA. — W czasie zawodów lekkoatletycznych jakie przy sztucznym oświetleniu odbyły się na stadionie sportowym w Pradze, zawodnik czechosłowacki Winter ustanowił w biegu na 1000 m nowy rekord krajowy w czasie 2:28 min.

Nagrodę m. Pragi w rzucie młotem zdobył Dadak (ATK), który osiągnął wynik 49,55 m.

Reorganizacja sportu rumuńskiego

BUKARESZT. — Podobnie jak w innych krajach demokracji ludowej, zaistniała konieczność reorganizacji wychowania fizycznego i sportu w Rumunii. Konieczność tę podkreśla ostatnia **uchwała KC Rumuńskiej Partii Robotniczej,** dotychczasowa bowiem organizacja klubów sportowych była przeszkodą na drodze rozwoju kultury fizycznej wśród szerokich rzesz pracujących tego kraju.

Nowa organizacja opiera się na zrzeszeniach sportowych powstających przy poszczególnych związkach zawodowych i w wojsku oraz na wiejskich kołach sportowych. Kierownictwa zrzeszeń wybiorą sami jego członkowie spośród siebie, wszystkie zaś zrzeszenia podlegają Komitetowi Wychowania Fizycznego i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów Rumunii.

Zadaniem zrzeszeń jest zapewnienie szerokim rzeszom pracujących jak najdogodniejszych warunków do rozwoju kultury fizycznej i zachęcenie ich do czynnego uprawiania sportu.

Do ważnych zadań należy szkolenie kadr. W tym celu zrzeszenia organizują stałe ośrodki szkoleniowe dla sędziów, instruktorów, przodowników, organizatorów i instruktorów propagandy. Zadaniem zrzeszenia jest również zaopatrzenie w sprzęt sportowy wszystkich podległych mu klubów. Kluby te opiekują się kołami sportowymi przy poszczególnych zakładach pracy. Koła zajmą się propagowaniem sportu masowego wśród pracowników swych zakładów.

Obowiązkiem każdego członka jest czynna praca w zrzeszeniu, spełnianie postanowień kierownictwa, doskonalenie swych umiejętności sportowych oraz podnoszenie swego poziomu ideologicznego i politycznego.

Na wsiach powstaną ochotnicze zrzeszenia sportowe przy Związku Zawodowym Robotników Rolnych. W gminach zorganizowane będą koła sportowe przy Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Ośrodkach Maszynowych.

Członkami kół wiejskich będą nie tylko robotnicy rolni, ale także pracownicy gminy, nauczyciele i młodzież wiejska.

W gminach, w których nie ma państwowych gospodarstw rolnych, ani ośrodków maszynowych, koła sportowe będą powstawać przy miejscowym Związku Młodzieży Robotniczej.

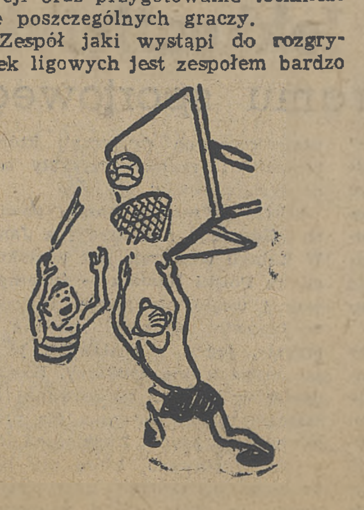
Koszykarze Pomorzanina są dobrej myśli

TORUŃ. Już za kilkanaście dni rozpoczną się boje o mistrzostwo ligi koszykowej, ligi, którą Toruń będzie się specjalnie interesował z uwagi na start w niej koszykarzy „Pomorzanina".

„Pomorzanin" mistrz Polski kl. A dobrze jest znany wszystkim miłośnikom koszykówki i dlatego też niejednego sportowca zainteresują przygotowania beniaminka ligowego do ciężkich walk o miano najlepszej drużyny koszykówki w kraju.

Toruńczycy, możemy to z całym spokojem stwierdzić, nie próżnowali w okresie letnim. Niemal każdego dnia na boisku odbywały się treningi i to pod okiem „samego" Patrzykonta". Nie były to treningi ograniczające się jedynie do gry, ale przede wszystkim miały one na celu wyrobienie odpowiedniej kondycji oraz przygotowanie techniczne poszczególnych graczy.

Zespół jaki wystąpi do rozgrywek ligowych jest zespołem bardzo



młodym, niemal 75 proc. drużyny, to zawodnicy, których wiek waha się w granicach od 19 — 24 lat.

Zdaniem kierownictwa, zawodnicy ci mogą niejednemu przeciwnikowi sprawić sporo kłopotu. Dwa ostatnie spotkania, jakie „Pomorzanin" rozegrał z „Polonią" (W) i „Kolejarzem" (Poznań) zresztą oba przegrane, nie odzwierciedlają właściwego układu sił, ponieważ w obu wypadkach wystąpiono w osłabionych składach.

Kto będzie grał w I drużynie?

Do I drużyny przewiduje się znanych już nam z bojów o mistrzostwo A klasy zawodników jak: **bracia Stefanowicze, Karczewski, Gliński, Frankiewicz, Kosecki, Pietrasiewicz, Betlejewski, Twardowski. W rezerwie kolejarze posiadają jeszcze pełną dziesiątkę młodych dobrze zapowiadających się juniorów,** tak, że z ustalaniem składu nie będzie trudności.

Jest to jak widzimy zespół bez specjalnych „gwiazd", ale zato zespół rozumiejący doskonale grę zespołową. Jego zawodnicy dążą najprostszą drogą do zdobycia kosza, pozostawiając na boku wszelkie efektowne dla oka „hipperkombinacje".

Zdaniem kpt. PZKSS i S — **Patrzykonta,** toruńczycy będą groźni dla wszystkich drużyn ligowych i trudno będzie z nimi wygrać w Toruniu.

My ze swej strony dodamy, że zarówno zawodnicy jak i kierownictwo są pełni dobrych myśli i nie myślą o powrocie do A-klasy.

Jaką wartość przedstawiają toruńscy kolejarze, faktycznie, okażą już najbliższe dni pierwszych rozgrywek ligowych.

NIESPODZIANKI W ROZGRYWKACH O PUCHAR ZSRR

MOSKWA Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR zbliżają się ku końcowi Z ponad 8 tys. drużyn, które na początku sezonu rozpoczęły rozgrywki, 54 zespołów zakwalifikowało się do rundy finałowej.

Już pierwse spotkania finałowe przyniosły niespodzianki w postaci wyeliminowania dwóch drużyn I Ligi przez mało znane zespoły. Leningradzkie Dynamo przegrało z Dynamo z Rostowa nad Donem, a zespół lotników moskiewskich WWS wyeliminowany został przez drużynę „Czerwony Znak".

Historia bez słów

